BIBLIOTEKA POWIATOWA
Nr inw. ...
w KOSZALINIE

Niech żyje nierozerwalne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką

Cena 5 zł

KURIER koszaliński

Rok I Piątek, 13 października 1950 r. Nr 65

Wspaniałe manifestacje przywiązania i miłości społeczeństwa do Odrodzonego Wojska Polskiego

Uroczysta Akademia w Koszalinie

WARSZAWA (PAP). Setki i tysiące akademii, które odbyły się w dniu 12 bm. w całym kraju przemieniły się w manifestację przywiązania i miłości społeczeństwa do Odrodzonego Wojska Polskiego — spadkobiercy najszczytniejszych tradycji bojowników o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego oraz dla Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego. Uczestnicy akademii dali wyraz w jednomyślnie podjętych rezolucjach swej niezłomnej woli walki o trwały pokój.

Centralna akademia odbyła się w Warszawie z udziałem Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Marszałka Rokossowskiego. Przemówienie wygłosił sekretarz KC PZPR Edward Ochab, a dowódca I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki złożył meldunek Prezydentowi RP, w którym zapewnił Go, że żołnierze I Dywizji, biorąc przykład z klasy robotniczej, budującej ofiarnym wysiłkiem Polskę Socjalistyczną, podnoszą systematycznie poziom swego wyszkolenia wojskowego i ideologicznego. Na zakończenie uczestnicy akademii uchwalili wśród wielkiego entuzjazmu depeszę do Generalissimusa Stalina, której tekst podajemy obok.

Wspólnie przelana krew scementowała na wieki braterstwo broni i przyjaźń między obu armiami i narodami

Przebieg uroczystości w Koszalinie

Wczoraj, tj. 12 bm. Koszalin uroczyście obchodził 7-mą rocznicę bitwy pod Lenino. Dla uczczenia tej wielkiej rocznicy odbyła się w sali Powiatowego Domu Kultury uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich, wojskowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz licznie zgromadzonych mieszkańców miasta Koszalina. Akademię otworzył przewodniczący Prezydium WRN poseł HENRYK KOŁODZIEJCZYK, który stwierdził m. in.:

Rząd Polski Ludowej dekretem z dnia 7 października br. postanowił uznać dzień 12 października, jako święto ludowe-Wojska Polskiego.

W bitwie pod Lenino po raz pierwszy żołnierz polski stanął u boku żołnierza Armii Czerwonej do wspólnej walki z hitlerowskim wrogiem. Wspólnie przelana krew scementowała na wieki braterstwo broni i przyjaźń między obu armiami i narodami.

Społeczeństwo województwa koszalińskiego obchodząc święto Odrodzonego Wojska Polskiego jest pełne wiary i nadziei, że w oparciu o potęgę Związku Radzieckiego będzie mogło twórczą i pokojową pracą wykuwać nową, socjalistyczną przyszłość naszej Ojczyzny.

Przemówienie swe zakończył poseł Kołodziejczyk okrzykiem na cześć Ludowego Wojska Polskiego, pogromcy wojsk hitlerowskich, Marszałka Rokossowskiego, Prezydenta Bieruta i Wielkiego Wodza światowych sił pokoju i postępu Generalissimusa Stalina.

Z kolei głos zabrał mjr. **Sejliński**, który naświetlił bohaterską epopeę żołnierza polskiego i radzieckiego w zwycięskim marszu po Berlin i Łabę.

Mówca stwierdził, że bohaterski sojusz i współpraca między Polską a Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej jest podstawą realizacji Planu 6-letniego.

Przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego przerywane było oklaskami i okrzykami na cześć Wojska Polskiego, Armii Czerwonej z jej genialnym wodzem Józefem Stalinem na czele, oraz Prezydenta Bieruta.

Po części oficjalnej warszawscy artyści z Witoldem Elektorowiczem i Marią Budziszewską na czele wystąpili w bogatym programie pieśni polskich i radzieckich.

Depesza do Generalissimusa Stalina

Uczestnicy Centralnej Akademii w Warszawie z okazji Dnia Wojska Polskiego wystosowali do Generalissimusa Stalina następującą depeszę:

GENERALISSIMUS
JÓZEF STALIN
MOSKWA — KREML

Robotnicy, żołnierze, inteligencja pracująca — zebrani w Warszawie na uroczystej akademii stołecznej Rady Narodowej w Dniu Wojska Polskiego, ślą Wam — Wodzowi całej postępowej ludzkości, wielkiemu przyjacielowi Narodu Polskiego, niezłomnemu Chorążemu Pokoju — wyrazy najgłębszego przywiązania i wdzięczności.

Naród Polski nigdy nie zapomni, że dzięki zwycięstwu dowodzonej przez Was bohaterskiej Armii Radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem, mogła powstać i rozwijać się Polska Ludowa, mogły powstać nasze siły zbrojne — Ludowe Wojsko Polskie.

Zwycięska i bezprzykładna w swym heroizmie wojna narodów radzieckich, pod Waszym genialnym kierownictwem przeciw hitlerowskiemu faszyzmowi była natchnieniem dla mas ludowych Polski w naszej walce o wolną Polskę Ludową.

Dzięki Waszej ojcowskiej opiece Wojsko Polskie zostało zaopatrzone we wspaniałą broń radziecką. Oficerowie radzieccy uczyli żołnierza polskiego sztuki wojennej i władania nowoczesnym sprzętem wojskowym.

Pod Waszym naczelnym dowództwem, biorąc przykład z bohaterów Stalingradu — żołnierze Wojska Polskiego walczyli u boku Armii Radzieckiej pod Lenino i Warszawą, Kołobrzegiem i Gdańskiem, na Wale Pomorskim, na Odrze i Nysie, pod Dreznem i Berlinem.

Wasza pomoc i troskliwa opieka stale towarzyszyły Wojsku Polskiemu.

Ludowe Wojsko Polskie wzorując się na doświadczeniach Armii Radzieckiej, ucząc się od swej wielkiej sojuszniczki, jak służyć sprawie wolności, pokoju i socjalizmu, stało się armią nowego typu, armią wyzwolonych robotników i chłopów.

Nasze młode kadry oficerskie, synowie robotników i chłopów uczą się stalinowskiej nauki wojennej, nauki zwyciężania.

Siły Zbrojne Polski Ludowej, biorąc przykład z armii Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, nieustannie podnoszą swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego, wzmacniają świadomą dyscyplinę wojskową i moralno - polityczną zwartość swoich szeregów.

Lud pracujący naszej Ojczyzny pod kierownictwem Bolesława Bieruta i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — ofiarnym wysiłkiem realizuje wielki Plan 6-letni, plan budowy socjalizmu i podnosi siłę gospodarczą i obronną Polski Ludowej.

Wojsko Polskie stoi na straży niepodległości i budownictwa socjalistycznego w Polsce, na straży pokojowej pracy mas ludowych, którym drogę wskazują wspaniałe osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie budownictwa komunizmu.

W Dniu Wojska Polskiego zapewniamy Was, że Siły Zbrojne Polski Ludowej pod dowództwem Marszałka Rokossowskiego nieugięcie stoją i zawsze stać będą na straży pokoju w jednym szeregu z bohaterską Armią Radziecką i wszystkimi siłami postępu na całym świecie.

Niech żyje wieczna przyjaźń i sojusz między Związkiem Radzieckim i Polską Ludową!

Niech żyje nierozerwalne braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką!

Niech żyje Wódz światowego frontu pokoju — wielki Stalin!

Natchnieniem dla naszych żołnierzy jest ofiarny wysiłek klasy robotniczej

Meldunek złożony Prezydentowi RP przez dowódcę I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki

OBYWATELU PREZYDENCIE!

W imieniu I Warszawskiej Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, której sztandar zdobią Krzyż Grunwaldu, Krzyż Virtuti Militari, order Kutuzowa, i order Czerwonego Sztandaru meldują, że żołnierze naszej Dywizji, podobnie jak żołnierze całego Wojska Polskiego, wierni sławnej tradycji bitwy pod Lenino, zawsze gotowi są do wypełnienia każdego zadania w służbie ludu pracującego, w służbie niepodległości naszej Ojczyzny i jej socjalistycznego budownictwa.

Siedem lat temu Dywizja nasza, powołana do życia dzięki pomocy Armii Radzieckiej, miała to szczęście i zaszczyt, że na polach pod Lenino, w walce z najeźdźcą hitlerowskim uczyniła pierwszy bojowy krok na drodze braterstwa broni z Armią Radziecką, na tej drodze która wiodła do wolnej Polski Ludowej. Odtąd braterstwo to stało się podstawową ideą naszego Wojska. Ono wiodło nas wielkim szlakiem zwycięstw i wyzwolenia, szlakiem od Lenino po Łabę. Od Armii Radzieckiej uczyliśmy się skutecznie bić imperialistycznego najeźdźcę, od niej uczyliśmy się i uczymy się jak najlepiej służyć Ojczyźnie ludu pracującego. Dzięki braterstwu broni z Armią Radziecką, Wojsko Polskie mogło godnie wypełnić i dziś wypełnia zadania, które przed nim postawiła klasa robotnicza, masy ludowe naszego narodu.

Dzisiaj żołnierze naszej Dywizji, wykonując rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Rokossowskiego, podnoszą poziom swojego wyszkolenia i pogłębiają swoją świadomość ideologiczną.

W tej naszej pracy szkoleniowej natchnieniem dla naszych żołnierzy jest wysiłek klasy robotniczej, która pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zwycięsko realizuje Plan 6-letni. Nazwiska bohaterów budownictwa socjalistycznego, przodowników pracy, znane są i cenione w naszych szeregach, są one wzorem dla przodowników wyszkolenia w wojsku.

Ta nasza praca nad nieustannym podnoszeniem gotowości bojowej jest odpowiedzią żołnierzy I Dywizji i całego wojska na prowokację imperialistów amerykańskich, na próby odbudowania w Niemczech Zachodnich pruskiego imperializmu pod protektoratem amerykańskim.

I Dywizja, podobnie jak i całe Wojsko Polskie, wie i rozumie, że ten nasz wysiłek szkoleniowy jest naszym żołnierskim wkładem w siłę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin.

Vietnamskie wojska ludowe rozgromiły 4 bataliony francuskie

PEKIN PAP. Agencja Informacyjna Vietnamu podała szczegóły wielkiego zwycięstwa vietnamskiej armii ludowej. Oddziały ludowe w wyniku 7-dniowych walk, rozgromiły całkowicie w dniu 8 października 4 bataliony wojsk francuskich.

Zgodnie z komunikatami z frontu Caobang - Longson — oddziały armii ludowej Vietnamu rozbiły całkowicie francuski pułk, dowodzony przez płka Lepage. Równocześnie oddziały armii ludowej zaskoczyły drugie ugrupowanie wojsk francuskich cofające się z Caobangu. Ugrupowanie to, poniosło wielkie straty w górskim rejonie na zachód od Dongkhe.

Wojska ludowe prowadzą nadal pościg za nieprzyjacielem i oczyszczają terytorium od wojsk nieprzyjacielskich.

W dniu 3 października, natychmiast po ewakuowaniu Caobangu przez wojska francuskie, do miasta tego wkroczyły oddziały armii ludowej. W mieście wprowadzona została władza ludowa.

* * *

LONDYN PAP. Jak donosi Agencja Reutera z Saigonu, francuskie dowództwo podało oficjalnie do wiadomości, że wojska francuskiego korpusu ekspedycyjnego wycofały się na nową linię obrony, przebiegającą w odległości około 30 km na północ od Hanoi. Dowództwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego podało również w komunikacie, że oddziały francuskie wycofały się z miejscowości Thathke (Vietnam północny).

Strajk 10 tysięcy nauczycieli włoskich

RZYM (PAP). 10 tysięcy nauczycieli szkół średnich rozpoczęło we Włoszech strajk, żądając podwyżki płac, lepszych warunków pracy i możliwości podniesienia swoich kwalifikacji zawodowych. Z powodu strajku zostały przerwane egzaminy, odbywające się na początku roku szkolnego. Strajk nauczycielstwa włoskiego spotkał się z odruchem solidarności szerokich mas społeczeństwa.

Działania wojenne w Korei

Pekin. PAP. Z Phenianu donoszą, że na wszystkich odcinkach frontu oddziały armii ludowej prowadzą zaciekłe walki z nacierającym nieprzyjacielem. W rejonie Kensonu i na wybrzeżu wschodnim oddziały armii ludowej silnymi przeciwuderzeniami powstrzymały nieprzyjaciela, usiłującego posunąć się na północ i zadały mu poważne straty.

Rząd grecki wyrzuca na bruk tysiące urzędników

SOFIA (PAP). Radiostacja „Wolnej Grecji" podała do wiadomości, że w ciągu ostatnich kilku dni liczba zredukowanych przez władze greckie urzędników państwowych dosięgła 3 tysięcy. Urzędnicy ci zostali zwolnieni bez najmniejszego *odszkodowania. Radiostacja dodaje, że redukcje urzędników* państwowych odbywają się na rozkaz „doradców" amerykańskich.

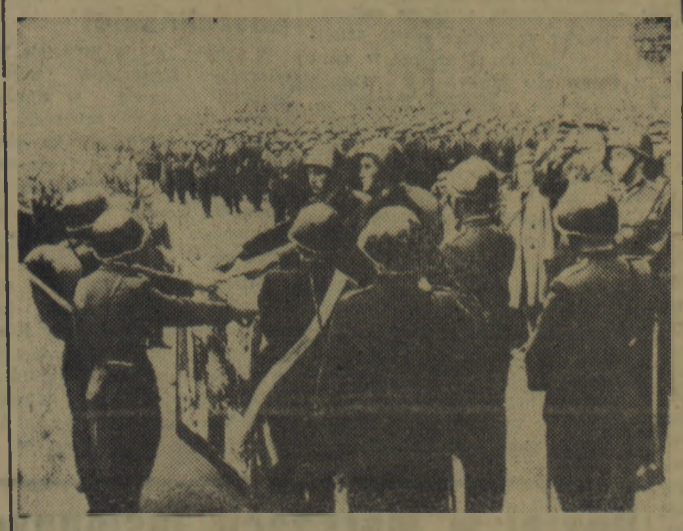

Przysięga w Oficerskiej Szkole Artylerii (foto WAF)

W korpusie kadetów KBW szkolą się kadry przyszłych oficerów. W ramach programu szkoleniowego kadeci uczą się przedmiotów ogólnokształcących. Na zdjęciu — zajęcia praktyczne w pracowni chemicznej. (foto WAF)

Zasada jednomyślności — fundamentem ONZ

Minister Wyszyński demaskuje anglo-amerykańskie próby podkopania roli Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. W KOMISJI POLITYCZNEJ TOCZĄ SIĘ W DALSZYM CIĄGU OBRADY NAD PUNKTEM PORZĄDKU DZIENNEGO NOSZĄCYM NAZWĘ „WSPÓLNE DZIAŁANIA NA KORZYŚĆ POKOJU".

Delegat australijski Spender wygłosił dłuższe przemówienie, nasyconą oszczerstwami wobec Związku Radzieckiego. Twierdził on, że ONZ stanęła rzekomo przed koniecznością zmiany procedury obrad Zgromadzenia, a nawet zmiany postanowień Karty Narodów Zjednoczonych.

Delegat Brazylii usiłował dowieść, że projekt rezolucji 7 państw zmierza rzekomo do polepszenia funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa, chociaż w istocie rzeczy projekt ten zmierza do podkopania roli Rady Bezpieczeństwa..

Przemówienie ministra Wyszyńskiego

Stwierdził on, że obowiązkiem każdego państwa jest przyczynienie się do tego, by ocalić ludzkość przed potwornościami wojny.

Setki milionów ludzi na całym świecie — powiedział Wyszyński — domagają się zachowania pokoju. Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie od pierwszych dni swego istnienia politykę pokojową, i co roku składa w ONZ propozycje, mające na celu utrwalenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

W 1946 r. Związek Radziecki złożył propozycje ograniczenia zbrojeń i stanu liczebnego sił zbrojnych. W 1947 r. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych na wniosek Związku Radzieckiego uchwaliło rezolucję potępiającą propagandę wojenną. W latach 1948 i 1949 Związek Radziecki złożył wniosek zredukowania o 1/3 sił zbrojnych i zawarcia przez wielkie mocarstwa paktu pokoju.

W roku bieżącym Związek Radziecki złożył projekt deklaracji o pokoju.

Wyszyński oświadczył, iż jest przekonany, że droga ta odpowiada żywotnym interesom setek milionów ludzi, którzy protestują przeciwko wszelkiego rodzaju awanturom wojennym.

Walka o pokój — powiedział delegat radziecki — nie jest łatwa trzeba jednak przezwyciężyć wszystkie przeszkody. Autorzy rezolucji siedmiu państw sądzą najwidoczniej, że określili charakter przeszkód piętrzących się na drodze do pokoju, i że znaleźli sposoby usunięcia tych przeszkód.

Acheson w przemówieniu z 20 września twierdził, że to rząd radziecki stwarza rzekomo przeszkody na drodze do utrwalenia pokoju. Jeżeli autorzy propozycji amerykańskiej rozpowszechniają w wiadomych celach zmyślone pogłoski o rzekomej agresywnej polityce Związku Radzieckiego, to należy im przypomnieć oświadczenie, złożone przez Józefa Stalina w 1946 r.

Stalin oświadczył wówczas w rozmowie z dziennikarzem amerykańskim Roy Howardem, że

Związek Radziecki nie będzie dążył do narzucenia przemocą swego ustroju, ponieważ sprawa jakichkolwiek zmian społecznych i politycznych jest sprawą wewnętrzną każdego narodu, a pomysł eksportu rewolucji jest nonsensem.

Blok amerykański zmierza do osłabienia Rady Bezpieczeństwa

Wyszyński wskazał, że Dulles wystąpił w obronie propozycji amerykańskiej twierdząc, że zmierza ona rzekomo do wzmocnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej zdolności do odparcia agresji. Jednak w istocie rzeczy rezolucja siedmiu państw zmierza do osłabienia Rady Bezpieczeństwa, do ograniczenia jej kompetencji i do przekreślenia jej zasadniczego obowiązku, polegającego na zabezpieczeniu pokoju.

Z wywodów Dullesa należałoby wyciągnąć wniosek, że zniesienie tzw. „prawa veta" jest rzekomo koniecznością. Dlaczego jednak — zapytał Wyszyński — autorzy rezolucji siedmiu państw usiłują zmusić ONZ do zmiany Karty Narodów Zjednoczonych tą właśnie drogą, a nie drogą, przewidzianą przez samą Kartę?

Trudności, na jakie napotyka ONZ w swej pracy, powstały nie w wyniku istnienia zasady jednomyślności, lecz w wyniku tego, że propozycje zmierzające do utrwalenia pokoju były paraliżowane przez blok amerykańsko - brytyjski, usiłujący narzucić decyzje odpowiadające jego własnym interesom i interesom monopoli amerykańskich. Stany Zjednoczone nie korzystały z prawa „veta" dlatego, że w Radzie Bezpieczeństwa dysponują one większością, która działa ściśle w myśl ich instrukcji. Większość ta sprzeciwiła się przyjęciu nowych członków do ONZ, zatwierdzeniu propozycji mających na celu rozstrzygnięcie problemu energii atomowej i odrzuciła propozycje w sprawie ograniczenia zbrojeń.

W obronie zasady jednomyślności

Odpowiadając na wywody Dullesa, w których atakował on zasadę jednomyślności, Wyszyński stwierdził z naciskiem, że podstawą Organizacji Narodów Zjednoczonych jest zasada, że każde państwo szanuje prawa wszystkich innych członków Organizacji, a nie ucieka się do dyktatu.

Zasada jednomyślności jest fundamentem Organizacji Narodów Zjednoczonych —powiedział Wyszyński.

Broniąc zasady jednomyślności, Wyszyński przypomniał oświadczenie prezydenta Roosevelta z 1944 r., który stwierdził, że stali członkowie Rady Bezpieczeństwa powinni być głównymi obrońcami pokoju.

Wyszyński stwierdził w konkluzji, że każda próba nadania Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych uprawnień należących wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa będzie stanowiła wyraźne pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych i może pociągnąć za sobą najbardziej opłakane skutki dla sprawy pokoju.

Przechodząc do omówienia konkretnych punktów propozycji amerykańskiej, Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka nie oponuje przeciwko punktowi „A", przewidującemu zwoływanie specjalnych sesji Zgromadzenia. Delegacja radziecka domaga się jednak by były one zwoływane zgodnie z postanowieniami Kary ONZ. Wyszyński wypowiedział się także przeciwko absurdalnemu wnioskowi, by sesja nadzwyczajna była zwoływana w przeciągu 24 godzin. Delegat radziecki zaproponował, by termin zwołania został przedłużony do dwóch tygodni.

„Jeśli chodzi o punkt „B" przewidujący utworzenie tzw. „komisji obserwatorów" dla utrzymania pokoju, Wyszyński oświadczył, że Zgromadzenie może utworzyć tego rodzaju komisję, lecz komisja nie może się stać narzędziem jednego lub dwóch państw.

Projekt utworzenia specjalnych sił zbrojnych - sprzeczny z Kartą ONZ

Następnie Wyszyński zdemaskował jako jawnie sprzeczny z Kartą punkt „C" projektu rezolucji. Punkt ten przewiduje, że członkowie ONZ powinni zorganizować specjalne oddziały wojskowe mogące „być natychmiast wykorzystane jako oddziały Narodów Zjednoczonych w myśl zalecenia Rady Bezpieczeństwa lub Zgromadzenia Ogólnego".

Propozycja ta — powiedział Wyszyński — ma na celu pozbawienie Rady Bezpieczeństwa jej zasadniczych uprawnień. W myśl postanowień Karty ONZ, Rada Bezpieczeństwa ponosi odpowiedzialność za zachowanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Związek Radziecki — powiedział Wyszyński — wypowiada się przeciwko utworzeniu specjalnych sił zbrojnych, ponieważ oznaczałoby to wkroczenie w zasięg kompetencji, które należą wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa.

W końcu Wyszyński wypowiedział się przeciwko propozycji utworzenia „komitetu akcji zbiorowych", ponieważ komitet ten miałby za zadanie zbieranie informacji o charakterze wojskowym i tym samym wkraczałby w kompetencje Rady Bezpieczeństwa. Natomiast Rada Bezpieczeństwa, powinna natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu wprowadzenia w życie artykułów Karty, przewidujących utworzenie i działanie „komisji sztabu wojskowego".

Następne posiedzenie Komisji wyznaczone zostało na dzień 11-go października.

Załogi robotnicze podejmują zobowiązania

dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

WARSZAWA (PAP). „Nasz wkład do walki o pokój, to wzrost produkcji, to wzmożona wydajność pracy i wyższa jakość produkcji, to jedność mas pracujących wokół władzy ludowej, to solidarność z wielkim Związkiem Radzieckim i wszystkimi obrońcami pokoju" te słowa wezwania załogi huty „Pokój" z entuzjazmem podejmują robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca. Co dzień napływają setki różnych zobowiązań, podejmowanych dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

900 mil. zł wygospodarują robotnicy skórzani okręgu krakowskiego

Zobowiązania robotników ponad 60 zakładów przemysłu skórzanego okręgu krakowskiego przedstawiają wartość ok. 900 mil. zł.

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego w Żyrardowie wygospodaruje w Czynie Październikowym 25 mil. zł. Na czoło wysuwa się zobowiązanie robotników tkalni, którzy dadzą krajowi ponadplanową produkcję wartości 19.250 tys. złotych.

Sukcesy robotników cukrowni „Przeworsk"

12 dzień kampanii cukrowni „Przeworsk" wykazał, że zobowiązania podjęte dla uczczenia Rewolucji są realizowane z nadwyżką. M. in. zobowiązanie opiewało, że przerób dobowy 15 tys. q buraków podniesiony zostanie do 17 tys. q. Załoga osiąga w niektórych dniach 20 tys. q przerobu na dobę.

Okrucieństwa amerykańskie w Korei

PEKIN PAP. Jak donosi z Phenianu Agencja Nowych Chin, z okolic Seulu i Inczonu, okupowanych przez wojska amerykańskie, przenikają wiadomości o potwornych masakrach i rabunkach. Tak więc jeden z żołnierzy ludowych oddziałów ochotniczych, któremu udało się ostatnio zbiec do Kaisungu, był świadkiem przerażających scen mordu, podpalania i grabieży. Opowiedział on, przedstawicielowi koreańskiej centralnej agencji telegraficznej, że gdy wojska amerykańskie wylądowały w Inczun, użyły one marionetkowych oddziałów lisynmanowskich do masowych obław i rabunków w sklepach, instytucjach publicznych, fabrykach i mieszkaniach prywatnych. Zrabowane mienie wywożono samochodami ciężarowymi. Następnie podpalano obrabowane domy, a mieszkańców, którzy usiłowali uratować się, rozstrzeliwano z karabinów maszynowych. Pod pretekstem ścigania „komunistów" Amerykanie i lisymanowcy mordowali całe rodziny, podejrzane o to, że w swoim czasie witały armię ludową. Jedną z metod amerykańskich było wychwytywanie z tłumu i rozstrzeliwanie na miejscu ludzi zidentyfikowanych przez miejscowych quislingów.

Niemiecka Republika Demokratyczna wykonała 2-letni Plan Gospodarczy

BERLIN PAP. Jak donosi Ministerstwo Planowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, opracowany w lipcu 1948 roku 2-letni plan gospodarczy wykonany został we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej w ciągu półtora roku. Wyniki przedterminowego wykonania planu 2-letniego świadczą wymownie o rozwoju całej gospodarki narodowej. Wykonanie planu umożliwiło podniesienie stopy życiowej ludności NRD.

Dwuletni plan globalnej produkcji przemysłowej wykonany został do 1 sierpnia 1950 roku w 106,8 proc., przy czym produkcja przemysłowa już w lipcu roku bież. przekroczyła poziom przedwojenny.

W rolnictwie nie tylko wykonano z nadwyżką plan zwiększenia obszaru zasiewów w latach 1949—1950, lecz również przekroczono zaplanowaną wydajność z jednego ha.

W porównaniu z rokiem 1948 handel zagraniczny zwiększył się przeszło 2,5 raza. Szczególnie intensywnie rozwijał się handel zagraniczny ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

W wyniku realizacji planu 2-letniego w Niemieckiej Republice Demokratycznej, praktycznie biorąc, zlikwidowane zostało bezrobocie, znacznie podniosła się stopa życiowa ludności, a sytuacja gospodarcza kraju uległa wzmocnieniu. Budżet państwowy został całkowicie zrównoważony.

Zamiast pokojowego uregulowania - dalsze rozszerzenie agresji w Korei

Naród chiński potępia bezprawną decyzję ONZ

PEKIN PAP. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło oświadczenie w sprawie rezolucji koreańskiej, uchwalonej 7 bm. przez zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Rezolucja chińska stwierdza m. inn.:

Naród chiński zdecydowanie oponuje przeciwko bezprawnej rezolucji, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w rezultacie manipulacji Stanów Zjednoczonych. Naród chiński, w całej pełni popiera propozycje Związku Radzieckiego i oświadcza, że propozycja ta jest jedynym sprawiedliwym sposobem pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Amerykańska wojna agresywna w Korei — czytamy dalej w oświadczeniu chińskiego MSZ — była od samego początku poważną groźbą dla bezpieczeństwa Chin. Amerykańskie siły agresywne w Korei kilkakrotnie naruszyły granicę powietrzną Chin, ostrzeliwały i bombardowały ludność chińską, naruszały prawa żeglugi chińskiej na pełnym morzu, siłą rewidując statki chińskie. O tych próbach rozszerzenia wojny na Wschodzie wszystkim wiadomo.

W chwili obecnej, gdy Amerykanie usiłują przy pomocy znacznych sił przekroczyć 38 równoleżnik, naród chiński nie może pozostać obojętny w związku z sytuacją, która powstała w wyniku wtargnięcia Stanów Zjednoczonych i ich wspólników do Korei, w związku z groźbą rozszerzenia się wojny. Premier Czou En-lai oświadczył: „naród chiński gorąco miłuje pokój, ale gwałtu obrony pokoju nigdy nie będzie się obawiał udzielić odprawy agresorowi".

Porażka wojsk francuskich w Vietnamie

GENEWA (PAP). Oddziały Demokratycznej Armii Vietnamskiej, jak wynika z ostatnich doniesień wyparły 3-tysięczny garnizon francuski z miasta Caobang (Vietnam północny). Przez pierścień wojsk vietnamskich zaledwie 300 żołnierzom francuskim udało się przedrzeć do oddalonego o 30 mil na południe Thatkhe. Oficjalne komunikaty francuskie zmuszone są przyznać ciężkie straty wojsk ekspedycyjnych. „Monde" stwierdza, że odwrót wojsk francuskich jest „dramatyczny i kosztowny".

Tylko zwycięstwo Frontu Narodowego może zapewnić zjednoczenie Niemiec

Akcja przedwyborcza w NRD

BERLIN PAP.. Na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej trwa ożywiona akcja przedwyborcza. W całej Republice odbywają się wiece wyborców, na których kandydaci wyjaśniają program Narodowego Frontu oraz składają sobowiązania przedłożenia przyszłemu parlamentowi życzeń ludności, dotyczących walki o utrwalenie pokoju i o poprawę warunków bytu i pracy. Załogi szeregu przedsiębiorstw przemysłowych zobowiązują się uczcić dzień wyborów zwiększeniem wydajności pracy oraz przedwczesnym wykonaniem planu na rok bieżący.

Organizacje polityczne, zawodowe i stowarzyszenia religijne ogłaszają odezwy wzywające swych członków do składania głosów w dniu wyborów na kandydatów frontu narodowego. Odezwy wydały m. inn.: ODU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), Niemieckie Tow. rozwoju przyjaznych i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską, Tow. Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej, organizacje młodzieżowe i kobiece, stowarzyszenia ewangelickie i związki katolickie. Odezwy podkreślają pokojowy charakter polityki rządu NRD oraz wskazują, że tylko zwycięstwo Frontu Narodowego może zapewnić zjednoczenie Niemiec, dobrobyt ludności i trwały pokój.

Niemieckie Wolne Związki Zawodowe FDGB biorą również czynny udział w akcji przedwyborczej. Jak oświadczył przewodniczący FDGB Herbert Warnke, na zapowiedzianych na dzień 13 bm uroczystościach odznaczenia 40 tysięcy zasłużonych aktywistów związkowych, niemiecka klasa robotnicza wyrazi swą solidarność z rządem NRD i Frontem Narodowym. Kierownictwo FDGB wezwało swych członków w specjalnym apelu do głosowania na kandydatów Frontu Narodowego.

Ze sportu

Gwardia Słupsk - Kolejarz Słupsk 3:1 (3:0)

W dniu 12 bm. na stadionie Kolejarza w Słupsku rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A okręgu Koszalińskiego, pomiędzy miejscowymi rywalami Gwardią a Kolejarzem. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Gwardii w stosunku 3:1 (3:0). Mecz stał na dość dobrym poziomie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Gadaj, Kaczor i Kozłowski. Dla pokonanych Marciniak. Sędziował słabo ob. Ignatowicz ze Szczecina (Bd.)

ŁÓDŹ. W międzyokręgowym meczu zapaśniczym Łódź pokonała Warszawę w stosunku 5:3. Reprezentacja Stolicy wystąpiła w osłabionym składzie. Sensacją dnia była porażka Świętosławskiego z warszawianinem Dąbrowskim.

„Miecz Demokratesa" na scenie Koszalińskiej

W sobotę 14 i w niedzielę 15 Towarzystwo Miłośników Sceny w Słupsku wystawia w Koszalinie świetną komedię muzyczną p. t. „Miecz Demokratesa". Ta świetna satyra, której ostrze skierowane jest przeciwko malkontentom i oportunistom, cieszyła się dużym powodzeniem w miastach naszego województwa.

Należy przypuszczać, że „Miecz Demokratesa" cieszyć się będzie również powodzeniem i w Koszalinie, którego mieszkańcy spragnieni są dobrej rozrywki kulturalnej.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Redakcji „Kuriera Koszalińskiego" przy ul. Zwycięstwa 106.

Ostatnie wiadomości SPORTOWE

Polska (II) — Finlandia 8:4

W Lublinie odbyło się w środę wieczorem spotkanie zapaśnicze między reprezentacją Finlandii i II reprezentacją Polski. Z powodu kontuzji dwóch zawodników fińskich mecz odbył się w sześciu wagach (bez muszej i piórkowej). Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 8:4.

W pierwszym spotkaniu meczu Finlandia — Polska II w wadze koguciej Kubowicz przegrał z Pirynenem. W lekkiej Kudlacik pokonał nieznacznie Hildena.

W półśredniej Musiał pokonał Laine.

W średniej Kolczyński wygrał wysoko z Anderssonem..

W półciężkiej Grzelak wypunktował Lindholma, mając wyraźną przewagę przez wszystkie rundy.

W ciężkiej Gościański przegrał przez tko Kostki w I rundzie.

Sędziował w ringu Łaukedrey.

Udział w Marszach Jesiennych obowiązkiem sportowca

Z rozkazu i za pieniądze amerykańskich imperialistów

WIN toczył nieprzerwaną walkę z ludem polskim

Przemówienie prokuratora w procesie głównej komendy WIN

WARSZAWA PAP. PIĄTY DZIEŃ PROCESU GŁÓWNEJ KOMENDY WIN PRZED REJONOWYM SĄDEM WOJSKOWYM w WARSZAWIE WYPEŁNIŁY PRZEMÓWIENIA STRON ORAZ OSTATNIE SŁOWO OSKARŻONYCH.

Prokurator ppłk. Jerzy Tramer zanalizował w swym przemówieniu przeszłość oskarżonych, którzy stanowili czwartą z kolei komendę główną WiN. Oświadczył on, że na ławie oskarżonych zasiedli ludzie związani bezpośrednio z przedwojennym aparatem ucisku klas wyzyskiwaczy, których życie przed wojną było jednym pasmem działania przeciwko interesom mas pracujących, przeciwko interesom olbrzymiej większości narodu polskiego. Omawiając okupacyjną przeszłość oskarżonych, ppłk. Tramer przedstawił obszernie dzieje zdrady dowództwa Armii Krajowej podczas okupacji. Rzecznik oskarżenia cytował dokumenty z dowodów rzeczowych sprawy, a m. inn. wydaną w lutym 1942 roku przez dowództwo Armii Krajowej instrukcję „rozpracowania" organizacji lewicowych. Zastanawiając się nad celami, do jakich dowództwo A. K. mogło potrzebować wymienionych w instrukcji dokładnych informacji, prokurator cytuje rozkaz ze stycznia 1943 r. podpisany przez osk. Cieplińskiego, który nakazuje swym podwładnym bezwzględną walkę z ruchem lewicowym. Potwierdza to rozkaz inspektoratu rzeszowskiego A. K., który każe umiejętnie, ale bezwzględnie zwalczać prącę Polskiej Partii Robotniczej i jej nadbudówkę". O walce z ludem polskim świadczy instrukcja „Antyk" oraz sporządzone przez A. K. — długie listy aktywistów PPR, z których jedna, znajdująca się w aktach sprawy, zawiera 14 nazwisk, a druga — 47 nazwisk działaczy lewicowych. Listy te — przypomina prokurator — znalazły się w gestapo, powodując aresztowania.

O tym w jaki sposób listy te „trafiały" do gestapo, mówią inne materiały świadczące o bezpośredniej współpracy dowództwa A. K. z władzami niemieckimi. Do takich dowodów należy opis działających w terenie lewicowych grup partyzanckich zakończony — w raporcie A. K. — zdaniem: „Policja powiadomiona". W innym dokumencie Ciepliński melduje swym przełożonym o grupie Armii Ludowej pod dowództwem wielokrotnie odznaczonego oficera Szybistego. Ciepliński pisał wówczas: „Jestem w stanie zlikwidować całą górę komuny, spowodowałem aresztowania. Szybistego zlikwiduję sam, bo władze niemieckie nie potrafią tego zrobić". Czegóż więcej potrzeba — woła rzecznik oskarżenia — dla pełnego obrazu agenta gestapo, Cieplińskiego?

Zamiast przeciwko okupantowi hitlerowskiemu kierowali broń przeciwko Polsce Ludowej

Walka z oddziałami Armii Ludowej i Polską Partią Robotniczą miała głęboki charakter klasowy— podobnie jak i stosunek dowództwa Armii Krajowej do Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej. W tym samym czasie, gdy dowództwo Armii Krajowej polecało żołnierzom swym w myśl hasła „oszczędności krwi" powstrzymywać się od walki z Niemcami — pchało równocześnie swe oddziały do walki z Armią Radziecką. Rozkazy, których kopie znajdują się w aktach sprawy, mówią o zakazie pomocy dla desantów radzieckich, polecają natychmiast meldować o miejscu ich pobytu. „Do czego te meldunki służą — wiemy z przewodu sądowego — powiedział ppłk. Tramer, przytaczając przykładowo fakt zamordowania przez oddział AK podległy osk. Cieplińskiemu żołnierzy radzieckich zbiegłych z niewoli hitlerowskiej".

„Oskarżeni nie chcieli walczyć z hitlerowcami — ciągnie prokurator — oskarżeni w nienawiści do Związku Radzieckiego pomagali Niemcom w walce ze Związkiem Radzieckim.

Oskarżyciel publiczny cytuje szereg dokumentów zawartych w aktach sprawy, dobitnie świadczących o wrogim stosunku reakcji polskiej do odrodzonego Państwa Polskiego, walczącego jeszcze wówczas z hitleryzmem. Wytyczne rozkazy i instrukcje AK z tego okresu wyraźnie polecają wszczęcie akcji paraliżującej normalne funkcjonowanie urzędów i każdej komórki pracy. Instrukcje te nakazują prowadzenie rozkładowej roboty w odrodzonym Wojsku Polskim, „rozpracowywanie" jednostek Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, sabotowanie mobilizacji do walki z hitleryzmem, mordowanie działaczy demokratycznych itd.

Po ogłoszeniu amnestii oskarżeni pozostali w podziemiu

Prokurator podkreśla następnie, że oskarżeni nie skorzystali z amnestii, pozostając w podziemiu walczącym przeciwko państwu ludowemu. Zmieniają się nazwy organizacji, w miejsce AK wchodzi „NIE", w miejsce „NIE" — „delegatura", a ta z kolei przekształca się w WiN. Coraz bardziej stacza się pod ziemie w otwarty bandytyzm, w coraz jawniejszą walkę przeciwko Polsce. Coraz grubszymi nićmi szyty jest „ideologiczny płaszczyk", co znajduje swe potwierdzenie choćażby w zachowywaniu się oskarżonych przed sądem. Gdy poprzednie komendy usiłowały maskować swą zbrodniczą działalność rzekomą ideologią, oskarżeni usiłują zaprzeczać udowodnionym faktom, ale nic nie zdoła pokryć ich zbrodni, ich ordynarnego zaprzedania się obcemu wywiadowi, ich niepowstrzymanego pędu do wojny.

Oskarżeni wraz z całą reakcją polską od współpracy z gestapo znaleźli prostą drogę do wysługiwania się anglo - amerykańskiemu imperializmowi — stali się płatnymi agentami kół wielko - kapitalistycznych, dążących do nowej wojny. WiN przekształca się coraz bardziej w agenturę obcego wywiadu. Aby jak najkorzystniej sprzedać wiadomości pochodzące ze szpiegowskiej roboty, WiN postanawia wysłać swą delegację za granicę, w której przerzucie pomagają obcy „dyplomaci" Pashley, York i Van delen.

Pod wodzą osk. Cieplińskiego i 2 współoskarżonych wykonuje WiN zlecenia swoich amerykańskich mocodawców. Oskarżeni prowadzą robotę szpiegowską, stosują terror, dywersję i wrogą propagandę. Materiały szpiegowskie WiN idą według rozdzielnika do mocodawców szpiegów — wyższych oficerów amerykańskich, Pashley'a i Jessica, idą do kolegi w szpiegowsko - dywersyjnej robocie — Mikołajczyka.

Mikołajczykowskie PSL i WiN uzupełniają się. To czego nie może zrobić legalna PSL, robi nielegalna organizacja WiN.

Współpraca z reakcyjnym odłamem kleru

Przedstawiając następnie współpracę WIN z reakcyjnym odłamem kleru, prokurator stwierdza, że WIN kierował swoje materiały szpiegowskie za pośrednictwem księdza Zator - Przytockiego do biskupa gdańskiego, ks. Wronki, do ks. Piwowarczyka — przedstawiciela krakowskiej kurii metropolitarnej i redaktora „Tygodnika Powszechnego" oraz do kancelarii Kardynała Hlonda, który udzielał audiencji członkom kierownictwa WIN, m. in. oskarżonemu Cieplińskiemu. Osk. Ciepliński zreferował kardynałowi program podziemnej szpiegowsko-dywersyjnej organizacji, uznanej przez kardynała Hlonda, według słów osk. Cieplińskiego, — „za odpowiedni".

Zastanawiając się nad celem jaki przyświecał oskarżonym w ich zbrodniczej pracy, prokurator stwierdza, że — **powiązani ściśle z międzynarodowym obozem reakcji, toczyli oni zarówno w okresie okupacji jak i po wyzwoleniu nieprzerwaną walkę z ludem polskim.** Jeszcze grzmiały działa broniących się hitlerowców, a już w Londynie i w Waszyngtonie planowano nową wojnę. **Do przygotowania tej nowej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, a w tej liczbie i przeciwko Polsce, imperialiści anglosascy zaangażowali płatnych szpiegów i dywersantów spod znaku WIN — hitlerowskiego agenta Cieplińskiego i pozostałych oskarżonych — wspólników jego poprzednich zbrodni.**

Omawiając szczegóły spotkań oskarżonego Cieplińskiego i pozostałych współoskarżonych z przedstawicielami wywiadu amerykańskiego — płk. Pashley'em i płk. Jessic'iem — prokurator podkreśla, że głównym ośrodkiem przeprowadzanych wówczas rozmów było zagadnienie wojny. Żyli oni wojną i przygotowywali wojnę. W związku z tym, zainteresowana Jessica koncentrowały się ściśle wokół informacji wojskowych oraz informacji dotyczących ZSRR i Armii Radzieckiej.

WIN dążył do rozpętania nowej pożogi wojennej

Przedstawiając sądowi źródła, z jakich WIN czerpał fundusze na swą robotę szpiegowską, prokurator mówi:

„Oskarżeni przyznali się do pobierania pieniędzy i określili budżety WIN, jako idące w miliony. Jak wyjaśnił na rozprawie oskarżony Ciepliński, były to pieniądze przeznaczone przez anglo - amerykanów na utrzymanie AK. „Oszczędności", które z tego okresu pozostały, służyły następnie do walki z Polską Ludową i ze Związkiem Radzieckim, na walkę z obozem pokoju".

Oskarżyciel publiczny uwydatnia również rolę PSL w finansowaniu podziemnej działalności WIN. Gdy PSL straciło swoją bazę — ciągnie prokurator — pieniądze zaczęły przychodzić bezpośrednio z zagranicy.

Prokurator dokonuje następnie w obszernych wywodach szczegółowej klasyfikacji prawnej zbrodniczych czynów poszczególnych oskarżonych, po czym mówi:

„Popatrzmy wstecz na cały przebieg procesu i spróbujmy odpowiedzieć na podstawie materiału dowodowego, co to był WIN? Na usta ciśnie się odpowiedź, że była to organizacja, która z rozkazu i za pieniądze amerykańskich imperialistów dążyła do nowej wojny, która miała przynieść światu nowe łzy i nowe ofiary, która miała świat zatopić w morzu krwi. Nie jest rzeczą przypadku, że w czasie przewodu sądowego kojarzyły się ze sobą i splatały nazwiska Pashley'a, Jessica, Eemana, Mikołajczyka z nazwiskami oskarżonych. Jessic, Pashley, Eeman — to reprezentanci amerykańskiego imperializmu. Mikołajczyk i oskarżeni to agenci tego imperializmu. Razem przygotowywali oni wojnę.

Ale istnieje na świecie siła, która wojny nie chce, nie chcą jej wszyscy uczciwi ludzie pracy na całym świecie — zadokumentowali to setkami milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wielki, potężny obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele walczy o pokój i wywalczy go.

Dla szpiegów, agentów amerykańskiego imperializmu — kończy prokurator — dla oskarżonych Cieplińskiego, Łazarowicza, Chmiela, Błażeja, Kawalca, Kubika, i Patora — ŻĄDAM KARY ŚMIERCI. Dla oskarżonej Czarneckiej — kary dożywotniego więzienia, dla oskarżonej Michałowskiej — KARY DŁUGOLETNIEGO WIĘZIENIA".

Przemówienie obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

Po przemówieniu prokuratora sąd udzielił głosu obrońcom.

Obrońcy starali się przedstawić oskarżonych, jako ludzi przyzwyczajonych do ślepego wykonywania rozkazów. Główną tezą obrony było twierdzenie, że znaczną część odpowiedzialności za czyny przestępcze oskarżonych ponosi t. zw. „rząd londyński", który pchnął komendę WIN na tory błędnej i zgubnej polityki.

Ślepota polityczna oskarżonych — mówili obrońcy — stworzyła z nich bezwolne narzędzia w rękach „przełożonych", którzy siedząc bezpiecznie w Londynie, z całą świadomością wykorzystywali ich dla swoich zbrodniczych celów.

Obrona wysunęła jako okoliczność łagodzącą fakt, że podsądni przyznali się do winy i wyrazili skruchę.

Sąd udzielił następnie „ostatniego słowa" oskarżonym.

Osk. Ciepliński oświadczył, że szedł błędną drogą, wierząc w hasła głoszone przez zachód. Niestety — mówi oskarżony — jak się okazało, były to puste frazesy. Wykonywałem bez zastrzeżeń wszystkie polecenia i rozkazy, wszystkie zarządzenia, które — jak dzisiaj widzę — były niewłaściwe, a często wręcz szkodliwe dla społeczeństwa polskiego.

Ciepliński prosił Sąd o sprawiedliwy wyrok.

Osk. Łazarowicz oświadczył, że żałuje swych czynów i że nic nie potrafi powiedzieć na swoje usprawiedliwienie.

Osk. Kawalec powiedział m. in.: „Jestem w zupełności świadom wielkości przestępstw dokonanych w okresie mojej działalności konspiracyjnej". Kawalec prosi Sąd o wymierzenie takiej kary, która pozwoliłaby mu odkupić winę, po pełnioną wobec narodu polskiego.

Osk. Kubik oświadczył: „Nie sądziłem, że konspiracja pójdzie w tym kierunku. Żałuję tego, co zrobiłem i proszę Wysoki Sąd o taki wymiar kary, żebym mógł jeszcze wrócić do normalnego życia".

Osk. Chmiel, Rzepka, Błażej, Batory, Michałowska i Czarnecka również wyrazili żal z powodu popełnionych przestępstw i prosili o łagodny wymiar kary.

Wyrok ogłoszony będzie w dniu 14 bm.

„Ani jednego grama węgla imperialistom na wojnę"

Obrady Międzynarodowego Zrzeszenia Górników

BUDAPESZT (PAP). W stolicy Węgier odbyło się we wtorek uroczyste otwarcie sesji komitetu wykonawczego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników, które skupia w swoich szeregach 3.400.000 górników 14 państw.

W obradach biorą udział przedstawiciele związków górników: ZSRR, Chin Ludowych, Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Francji, Belgii, Luxemburga, Węgier i Szwecji. Polskę reprezentuje przewodniczący Zw. Zaw. Górników i wiceprzewodniczący Międzynarodowego Zrzeszenia Górników Marian Czerwiński.

Obrady toczą się pod hasłem **„nie damy ani grama węgla, ani grama rudy imperialistom na wojnę".**

Otwarcia sesji dokonał przewodniczący Henri Martel, który mówił o twardej walce, jaką górnicy krajów kapitalistycznych, kolonialnych i półkolonialnych prowadzą o swe prawa i w obronie pokoju.

Martel podkreślił, że naczelnym zadaniem Zrzeszenia jest dalsza wzmożona walka przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Hutnicy, górnicy i junacy realizują zobowiązania

Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Ogromna, rosnąca z każdym dniem fala różnorodnych zobowiązań i szybkie tempo wykonywania już podjętych, pozwoli naszemu narodowi jeszcze bardziej zwiększyć udział w walce o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, pozwoli jeszcze mocniej zewrzeć swe szeregi i skupić swe siły pod przewodem ostoi pokoju i postępu — Związku Radzieckiego. W tysiącach wypowiedzi i rezolucji robotnicy pod kreślają, że to właśnie mają na celu podejmując i szybko realizując swe zobowiązania.

ROBOTNICY HUTY „FLORIAN" WYKONALI JUŻ PONAD 50 PROC. ZOBOWIĄZAŃ

Z pełnym entuzjazmu zapałem pracują nad realizacją zobowiązań robotnicy huty „Florian".

Już w pierwszej dekadzie wykonywania zobowiązań dzielna załoga wielkich pieców wykonała ponad 50 proc. zobowiązania, dając ponadplanową produkcję 534 ton surówki. Zwycięsko realizuje również swe postanowienia załoga stalowni, która wzmagając socjalistyczną dyscyplinę pracy i podnosząc wydajność poważnie przekracza dzienne plany produkcyjne.

„Naszej pokojowej pracy — stwierdzają robotnicy huty „Florian" — przewodzi wielka idea solidarności całej postępowej ludzkości w walce o pokój, który zapewni ludziom pracy lepsze jutro."

GÓRNICY WYSOKO PRZEKRACZAJĄ NOWE NORMY

Tysiące górników Śląska poważnie przekracza nowe normy produkcyjne. W jednej tylko kopalni „Zabrze - Wschód" 700 górników zwycięsko realizując zobowiązania, wysoko przekracza nowe normy.

W kopalni „Łagiewniki" doskonałymi rezultatami szczyci się rębacz przodowy na chodniku Jerzy Wójcik, który postanowił dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przekroczyć nową normę o 50 proc. Usprawniając organizację pracy w przodku Wójcik uzyskał w ciągu 9 pierwszych dni października średnio 203,6 proc. normy.

SUKCES JUNAKÓW

Junacy pracujący przy budowie węzła kolejowego w Nowej Hucie wykonali już powzięte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązania, skracając o miesiąc plan robót i przysparzając przez to oszczędności na kwotę 7.250 000 złotych.

KOLEJARZE POMORSCY INICJUJĄ NOWE FORMY WSPÓŁZAWODNICTWA

Niezależnie od zobowiązań krótkookresowych, kolejarze pomorscy inicjują dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej nowe, wyższe formy długookresowego współzawodnictwa. Po zobowiązaniach 8 kierowników pociągów zbiorczych stacji Bydgoszcz Główna, którzy zobowiązali się prowadzić wszystkie pociągi bez tzw. konduktorów - rozdawców, dając w ten sposób poważne oszczędności, z nową formą współzawodnictwa wystąpili pracownicy stacji Toruń Główny. Powzięli oni uchwałę, w której m. in. stwierdzają: „Zobowiązujemy się od 1 października 1950 r. przetoczyć po 100 tysięcy wagonów bez awarii, podnosząc normę pracy manewrowej.

Najwyższe odznaczenie czechosłowackie dla polskiego górnika

WARSZAWA PAP. Dnia 12 października w ambasadzie czechosłowackiej w Warszawie minister pełnomocny Republiki Czechosłowackiej pan Richard Slansky w imieniu Prezydenta Republiki Czechosłowackiej Klementa Gottwalda udekorował polskiego górnika, Rufina Suchonia orderem Białego Lwa IV klasy.

Suchoń otrzymał to odznaczenie za zasługi na polu zacieśniania czechosłowacko - polskiej przyjaźni, za pomoc udzielaną narodowi czechosłowackiemu w okresie partyzanckich walk z hitlerowskim okupantem, a następnie w okresie pierwszych ciężkich powojennych lat odbudowy gospodarczej.

Udekorowany orderem Białego Lwa ob. Rufin Suchoń podziękował serdecznie za odznaczenie, stwierdzając, że i nadal będzie pracował na polu zacieśniania braterskich stosunków polsko-czechosłowackich.

Przygotowania do Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej

„Pomoc ZSRR, przykład ZSRR, przyjaźń z ZSRR — gwarancją wykonania naszego Planu 6-letniego" — oto naczelne hasło „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, który w roku bież. rozpocznie się w kraju 7 listopada, w 33 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Rozpoczęły się już przygotowania do obchodu „Miesiąca", powstają komitety obchodu, w skład których wchodzą przedstawiciele masowych organizacji politycznych i społecznych. Niektóre komitety już rozpracowały plan akcji.

Nadchodzące wiadomości świadczą o wielkim entuzjaźmie, z jakim społeczeństwo przygotowuje się do tradycyjnego już „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

Układ handlowy między Chińską Republiką Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną

PEKIN (PAP). W wyniku rokowań, jakie odbywały się w Pekinie w atmosferze wzajemnego zrozumienia między przedstawicielami ministerstwa handlu Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dn. 10 października podpisane zostało porozumienie handlowe na rok 1951.

W myśl tego porozumienia Chiny będą eksportowały do Niemieckiej Republiki Demokratycznej pewne surowce wzamian za wyroby i urządzenia przemysłowe.

Masowa akcja zwalczania krzywicy wśród dzieci

WARSZAWA PAP. W pierwszych dniach października rb. Ministerstwo Zdrowia rozpoczęło w całym kraju, wzorem roku ub., masową akcję zwalczania krzywicy wśród dzieci. Akcja ta trwać będzie do 31 marca 1951. Obejmuje ona dzieci w wieku od 2 miesięcy do 2 lat, tj. okres, w którym dziecko narażone jest najbardziej na zachorowanie na krzywicę. Szczególną opieką otoczone zostały w roku bież. dzieci robotnicze i chłopskie.

W czasie trwania akcji wszystkie Poradnie dla Dzieci, Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz Ubezpieczalnie Społeczne wydają bezpłatnie dzieciom kapsułki tranowe lub tran w płynie w celu zapobiegania krzywicy.

Dzieci, u których stwierdza się krzywicę, otrzymują również bezpłatnie odpowiednie dawki witaminy D2 lub specjalne kapsułki tranowe.

W okresie akcji zwalczania krzywicy lekarze i pielęgniarki wygłaszać będą pogadanki oraz referaty na temat zapobiegania tej groźnej dla dzieci chorobie.

Za każdą cyfrą stoi człowiek

Jak powstała i jak pracuje brygada szlifierza Fischbeina na Stoczni Szczecińskiej

Fiszbein Kazimierz, Czajkowski Bronisław, Przydatek Stanisław — te trzy nazwiska składają się na jedną całość którą popularnie przezwano „Brygadą szlifierza Fischbeina". Miejsce ich pracy to olbrzymia hala stoczni szczecińskiej, w której ustawione szeregiem tokarki i wytaczarki sypią pasmami metalowych wiorów.

Jeszcze w ubiegłym roku trzy te nazwiska nic nie mówiły. Wszyscy trzej byli zwykłymi tokarzami pośród dziesiątek innych towarzyszy ze Stoczni Szczecińskiej.

Ta trójka tokarzy przez swoją pracę weszła w 1951 rok wykonania Planu 6-letniego. Stoją od lewej: Czajkowski, Fischbein i Przydatek.

Na początku obecnego roku, Fischbein po powrocie z zebrania koła ZMP przy stoczni, jakoś innym wzrokiem patrzył na sąsiednie maszyny.

— Z kim by tak — pomyślał — może z Bronkiem? Naturalnie że z Bronkiem, przecież Czajkowski ukończył Szkołę Techniczną w ZSRR i wiele umie. Tokarkę zna jak swój rower.

Taki był początek narodzin młodzieżowej brygady szlifierskiej w Stoczni Szczecińskiej. **Zaczynem jej narodzin był referat, odczytany na zebraniu koła ZMP**, którego wysłuchał Fischbein. Referat mówił o młodzieżowych brygadach, o **współzawodnictwie pomiędzy tymi brygadami, o korzyściach, jakie daje młodzieżowe współzawodnictwo.** Po wspólnej naradzie z Czajkowskim — dobrali sobie jeszcze trzeciego — Stanisława Przydatka. Brygadę nazwano im. Marchlewskiego.

Na początku obecnego roku, Fischbein po powrocie z zebrania koła ZMP przy stoczni, jakoś innym wzrokiem patrzył na sąsiednie maszyny.

— Z kim by tak — pomyślał — może z Bronkiem? Naturalnie że z Bronkiem, przecież Czajkowski ukończył Szkołę Techniczną w ZSRR i wiele umie. Tokarkę zna jak swój rower.

Taki był początek narodzin młodzieżowej brygady szlifierskiej w Stoczni Szczecińskiej. **Zaczynem jej narodzin był referat, odczytany na zebraniu koła ZMP**, którego wysłuchał Fischbein. Referat mówił o młodzieżowych brygadach, o **współzawodnictwie pomiędzy tymi brygadami, o korzyściach, jakie daje młodzieżowe współzawodnictwo.** Po wspólnej naradzie z Czajkowskim — dobrali sobie jeszcze trzeciego — Stanisława Przydatka. Brygadę nazwano im. Marchlewskiego.

Pracując zespołowo młodzi brygadziści z miejsca osiągali lepsze wyniki. Średnia norma wydajności skoczyła poważnie w górę. Pierwsze 128 proc. normy Czajkowskiego — Fischbein podciąga szybko do 140 proc.

SKOK W 1951 ROK

Każdemu metalowcowi wiadomo, że roboty remontowe są trudniejsze od seryjnej produkcji na tokarce. Brygada szlifierza Fischbeina zatrudniona jest tylko przy robotach remontowych. Wydajność pracy brygady zwiększa się jednak stale. Na jednej z codziennych porannych narad produkcyjnych — Fischbein zakomunikował swoim towarzyszom, że z biura planowania przyszła wiadomość, która brzmiała mniej więcej tak: **„brygada kol. Fischbeina zbliża się do końca roku 1950".** A był dopiero czerwiec. Moment ten nastąpił w kilka miesięcy później. W dniu 26 września 1950 roku młodzieżowa brygada Fischbeina wykonała plan roczny, **od tej chwili brygada pracuje na rachunek roku 1951. Takiej treści tablica zawisła nad główną bramą, prowadzącą do Stoczni.**

W świetlicy stoczniowej na honorowym miejscu postawiono przechodni proporzec Zarządu Głównego ZMP — **dla najlepszej brygady woj. szczecińskiego.**

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zwycięski marsz brygady Fischbeina w Plan 6-letni nie kończy się tymi osiągnięciami. W najbliższym czasie brygada przechodzi na nowe normy, która pozwolą zwiększyć wydajność — skrócić czas obróbki. Brygada Fischbeina rozumie doskonale, że nowe normy dadzą nie tylko olbrzymie oszczędności w czasie, ale także skrócą postoje statków stojących w naprawie na stoczni. Na jednej z ostatnich wspólnych narad ustalili ponadto, że Czajkowski w najbliższym czasie rozpocznie pracę systemem potokowym, na dwóch tokarkach. Obok jego dawnej maszyny, już wyrósł garb stołu nowej tokarki. Za kilka dni prace montażowe będą zakończone i Czajkowski odbędzie pierwsze próby pracy systemem metalowców radzieckich. Fischbein też przygotowuje nową maszynę. Z początkiem listopada będzie pracował na dwóch szlifierkach-wytaczarkach. Tylko Przydatek pozostanie przy dawnym systemie, gdyż jego tokarka nastawiona jest na roboty precyzyjne, przeważnie małych części wymiennych.

USUNĄ OSTATNIE TRUDNOŚCI

Praca zespołowa dała brygadzie Fischbeina nie tylko zwyżkę zarobków (zarobki ich skoczyły o 50 proc.) ale także pozwoliła im na lepsze rozplanowanie robót, na usunięcie szeregu przeszkód, na które napotykali w pracy indywidualnej. Ostatnią przeszkodę musi usunąć Centralny Zarząd Przemysłu Stoczniowego. Przeszkoda ta nie jest tak wielka — **poprostu brygadziści narzekają na brak instrumentów precyzyjnych.** Tracą nieraz cenne minuty w oczekiwaniu na czujnik, czy mikrometr, który w tym czasie znajduje się przy innej maszynie. Następnie planowanie pracy na maszyny zespołowe powinno się odbywać punktualniej. **Brygadziści chcą wiedzieć już przed ukończeniem jednej pracy — jakie otrzymają następne zadanie.** Przy nowych normach każda minuta jest cenna — każdy postój to strata czasu.

NARADY OGÓLNOPOLSKIE

Fischbein i towarzysze przed każdym nowym zadaniem odbywają krótkie narady produkcyjne. Ustalają jak najlepiej i najszybciej wykonać zamówienie, aby osiągnąć najwyższą normę. Wychodzą z zasady, że „co trzy głowy — to nie jedna". A skoro wspólne narady trójki dają pozytywne rezultaty — to co by było, gdyby tak **chociaż raz na pół roku spotkali się wszyscy brygadziści zespołów młodzieżowych na wspólnej naradzie ogólnopolskiej.** Mogliby wtedy wymienić pomiędzy sobą osiągnięcia, pomysły racjonalizatorskie itp. Np. Czajkowskiemu niedawno wypadło obtaczać wał śrubowy długości 6 metrów na tokarce, która może obrabiać materiał długości 3 metrów. Po wspólnej naradzie znaleziono na to sposób i zamówienie zostało wykonane. Czajkowski za pomysł racjonalizatorski otrzymał premię.

Fischbein i towarzysze z jego brygady bardzo pragną spotkać się z brygadzistami innych zespołów młodzieżowych całej Polski. Mają im wiele do powiedzenia. Chociażby nawet to, w jaki sposób wkroczyli w produkcję planu na rok 1951, albo jak pogodzili pracę zawodową z dalszym szkoleniem technicznym.

LEON JANKOWSKI

Film w służbie oświaty

O pracy szczecińskiej Poradni Filmowej

W kwietniu br. uruchomiono w Szczecinie Poradnię Filmową. Po wakacyjnej przerwie Poradnia wznowiła obecnie działalność. Jest to jedna z pierwszych tego rodzaju placówek w kraju, o bardzo ważnym zakresie działania. W Państwie Ludowym bowiem film nie tylko stanowi rozrywkę, ale spełnia ogromne zadania oświatowe i wychowawcze.

Przy Dyrekcji Okręgowej Filmu Polskiego w Szczecinie powołano **Dział Filmów Oświatowych**, którego kierownikiem jest ob. **Zygmunt Kuperzak.**

Zadaniem Poradni jest udzielanie pomocy nauczycielstwu w realizowaniu programu nauczania drogą odpowiednich filmów, udzielanie porad nauczycielstwu, organizowanie wzorowych lekcji ilustrowanych filmem, wieczorów dyskusyjnych, wreszcie — zapoznawanie nauczycieli z techniką aparatów projekcyjnych, które stopniowo wprowadza się do szkół.

Kierowniczką Poradni Szczecińskiej jest ob. **Stefania Radyska**, do której też zwróciliśmy się z prośbą o garść informacji o tej pracy.

Poradnia pomyślana jest przede wszystkim jako pomoc i instruktaż dla nauczycieli, i kierowników świetlic. Interesuje nas, w jakim stopniu jest wykorzystywana.

— Niestety — odpowiada ob. Radyska — jeszcze nie wszyscy nauczyciele doceniają znaczenia filmu jako pomocy naukowej, jest sporo „konserwatystów", którzy do pracy tej odnoszą się nieufnie. A jednak wyniki świadczą, że film bardzo często wyjaśnia młodzieży te zagadnienia, które w zwykłym wykładzie ogarnia z największym trudem. Były tego liczne przykłady — mieliśmy np. w Poradni wizytę kilkunastu uczniów, którzy dopiero po obejrzeniu filmu oświadczyli, że zrozumieli dany przedmiot. Po przełamaniu jednak chwilowych oporów zainteresowanie filmami oświatowymi jest wśród nauczycielstwa coraz większe. Jeżeli chodzi o świetlice — na żywej współpracują z nami koledzy.

Zapytujemy o nazwiska osób, które z Poradnią najwydatniej współpracują. Ob. Radyska wymienia ich sporo, wśród nich prof. Brinkena, prof. Wojdyłłę, **prof. Michalską, nauczycielkę** szkoły podstawowej nr 18 ob. Porębską. Wszyscy oni przyznają, że film stanowi bezcenną pomoc szkolną.

Tematyka jest oczywiście bardzo rozległa. Biologia, geografia, fizyka, chemia, wychowanie fizyczne.

Na zakończenie dowiadujemy się, że **Dział Filmów Oświatowych Dyrekcji Okr. Szczecińskiego wysunął się ostatnio na II lub III miejsce w skali ogólnopolskiej, a jeszcze niedawno zajmował miejsce... siedemnaste. Świadczy to o dobrze zorganizowanej pracy i zdrowej ambicji zespołu.**

Życzymy dalszych sukcesów!

ZE SZLAKU BOJOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Żołnierz Dywizji Kościuszkowskiej. Snajper na stanowisku ogniowym. (foto WAF)

Stanisław Ryszard Dobrowolski

WOJSKO POLSKIE

Spod niskich strzech — rodzimych gniazd,
z fabrycznych dzielnic nędzy
wyszliśmy wraz w zielony las
Ojczyźnie zrywać więzy —

wyszliśmy wraz w szumiący las
Ojczyźnie zrywać więzy.

Od progów chat, z wyniosłych miast
nieśliśmy serca młode
w śmiertelny znój, w żelazny bój
o równość i swobodę —

w śmiertelny znój, w żelazny bój
o równość i swobodę.

Niejeden z nas przemierzył świat,
niemałą zdeptał drogę,
nie szczędząc krwi i młodych lat
dzień w dzień, noc w noc za wrogiem —

nie szczędząc krwi i młodych lat
dzień w dzień, noc w noc za wrogiem.

Przez pustyń piach, przez śnieżny step
do ciebie szliśmy Polsko,
za polski pług, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko —

za polski młot, za polski chleb
my wierne Polskie Wojsko.

I przyszedł dzień, i przyszedł czas,
słoneczny czas nad Wisłą —
do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło —

do polskich wsi, do polskich miast
znów Wojsko Polskie przyszło.

Na Wołdze, w Turkmenii i na Ukrainie

Gigantyczne budowle uczynią życie piękniejszym

Postanowienie rządu radzieckiego o budowie nowych, gigantycznych elektrowni na Wołdze oraz olbrzymich kanałów: Turkmeńskiego, południowo-ukraińskiego i północno - krymskiego (te ostatnie nie są uwzględnione na mapie), wywołały ogromne zainteresowanie na całej kuli ziemskiej. Cała prasa światowa pisze o nowych radzieckich przedsięwzięciach, których zakres i rozmach nie mają sobie równych w świecie.

Elektrownia kujbyszewska będzie miała moc 2 milionów kilowatów, a stalingradzka — około miliona 800.000. **Każda z tych elektrowni będzie w stanie produkować 10 miliardów kilowatogodzin rocznie. Będą to więc, największe elektrownie świata, których produkcja, plus produkcja energii wytwarzanej w elektrowniach Kanału Turkmeńskiego oraz kanałów ukraińskich, będzie zaledwie o 6 miliardów mniejsza od produkcji energii elektrycznej Francji w 1948 roku.**

Aby wytworzyć 10 miliardów kilowatogodzin energii, trzeba — gdybyśmy mieli do czynienia z elektrowniami cieplnymi — spalić od 5 do 7 milionów ton węgla. Nowe elektrownie wodne w ZSRR produkować zaś będą ponad 21 miliardów kilowat-godzin. Co za ogromna oszczędność węgla! Jaka oszczędność siły roboczej!

Znaczenie nowych, olbrzymich obiektów budowlanych na Wołdze, Turkmenii i na Ukrainie polega jednak nie tylko na tym, że staną się one ogromnymi źródłami taniej energii. Znaczenie ich jest o wiele większe.

A więc przede wszystkim dzięki nowym budowom można będzie nawodnić w sumie 25,5 miliona hektarów ziemi. Co to znaczy?

Europa i Azja zajmują razem powierzchnię 50.7 miliona kilometrów kwadratowych, na wodnione zaś obszary, leżące w basenie Morza Aralskiego, Kaspijskiego i Dniepru zajmą jakieś 5 — 6 milionów km. kw. **Otóż powierzchnia nowo nawodnionych obszarów będzie większa od połowy całej powierzchni Europy** — stanowić będzie 1/10 powierzchni Europy i Azji razem wziętych.

Ale sama cyfra — 25 milionów hektarów ziemi zwróconej rolnikom — nie wyczerpuje jeszcze zagadnienia. Nasuwa się teraz nowe pytanie: A jakaż to będzie ziemia? Co i ile będzie rodzić?

Otóż na przykład obszary pustyni Kara-Kum, nawodnione dzięki Kanałowi Turkmeńskiemu, będą 4 — 5 razy urodzajniejsze od gleb środkowego obszaru ZSRR. **Ziemia będzie tu rodziła dwa razy do roku, a bydło będzie się wypasało na łąkach przez okrągły rok.** Wystarczy powiedzieć, że 10 hektarów pustyni dziś może wykarmić zaledwie jedną sztukę i to półdzikiego, mało wydajnego bydła, **zaś 10 hektarów nawodnionych ziem pustynnych — 30 mlecznych krów.**

Nie dość na tym. Urodzaj bawełny na nawodnionych terenach Turkmenii **będzie dwa razy większy niż w dotychczasowych, głównych rejonach bawełnianych ZSRR, przy czym będzie to bawełna najwyższej jakości.**

Ale ani sprawa elektryfikacji, ani nawodnienie, nie stanowią jeszcze w całości o znaczeniu tych ogromnych przedsięwzięć. Dzięki nowym elektrowniom i kanałom, dzięki nowym ogromnym zbiornikom wodnym **(sztuczne jezioro pod Kujbyszewem zajmie powierzchnię 500 km długości i 40 kilometrów szerokości)** można będzie znacznie poprawić warunki nawigacji na rzekach; przerzucić w jeszcze większym stopniu niż dotychczas przewóz towarów **z kolei na szlaki wodne;** można będzie w pełni zelektryfikować wszystkie prace w kołchozach i sowchozach, leżących w promieniu działania nowych elektrowni i zaopatrzyć w tanią energię ciągle rozbudowujący się przemysł radziecki. **Słowem, można będzie uczynić życie jeszcze piękniejszym i jeszcze szczęśliwszym — można będzie przyśpieszyć marsz ku komunizmowi.**

Społeczeństwo będzie trzeźwe

Każdy nowy dzień powiększa nasze zdobycze w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej, pomnaża doświadczenia, pogłębia w masach świadomość celów i metod walki o postęp socjalistyczny. Równocześnie każdy dzień rozszerza front walki o postęp, obejmuje nią nowe odcinki życia, ujawnia i atakuje zjawiska społecznie szkodliwe i hamujące rozwój.

Walczymy z analfabetyzmem, bowiem ciemnota i zacofanie jest przeszkodą na naszej drodze w przyszłość, bo przez oświatę zdobywamy dla wspólnych celów świadomość mas.

Podejmujemy wielką walkę z klęską alkoholizmu, który wytrąca z naszych szeregów dziesiątki tysięcy ludzi, obniża wydajność pracy, rozprasza cenną energię ludzką, niszczy charaktery, marnuje najcenniejsze bogactwo — człowieka.

Walka z alkoholizmem jest trudna, nie można jej wygrać bez *pełnej mobilizacji wszystkich środków stojących do dyspozycji Państwa* **i społeczeństwa, ale konieczność podjęcia jej i zwycięskiego przeprowadzenia** *JEST NAKAZEM CHWILI.*

Alkoholizm jest klęską społeczną, ze względu na swe rozmiary i skutki. Walka z nim wymaga dużych wysiłków, planowej strategii, oraz — ciągłości. Nie wolno ograniczyć się do wielkich i nawet intensywnych w przebiegu, lecz nietrwałych kampanii. Byłoby to tylko marnowaniem energii społeczeństwa bez wielkiego pożytku.

Alkoholizm jest chorobą. Jest to jednak choroba, którą chory jest w możności całkowicie przezwyciężyć, gdy tylko otrzyma właściwą pomoc. O tym trzeba pamiętać na każdym odcinku walki z alkoholizmem. Nie chcemy i nie możemy rezygnować z żadnego człowieka, dlatego istotą walki z alkoholizmem są nie zakazy, kary i potępienia, *lecz uświadamianie, leczenie i pomoc.*

Z drugiej jednak strony, społeczeństwo musi wytworzyć odpowiedni klimat moralny i obyczajowy sprzyjający temu. *Trzeba skończyć z pobłażliwością dla rzekomych „słabostek", których wynikiem jest upijanie się.* Trzeba pamiętać, że postawa społeczeństwa jest w tym wypadku jednym z najpoważniejszych hamulców dla indywidualnej „słabości", że *dyscyplina moralna środowiska wytwarza dyscyplinę moralną jednostki.*

* * *

Co dzień przybywa nam węgla i stali, przedłużają się linie przewodów, doprowadzających siłę i światło do wiejskich chat, przybywa towarów, produkowanych coraz sprawniejszymi rękami robotników... Niech więc przybywa i ludzi, wyrwanych z nałogu alkoholizmu, zdolnych do wydajności pracy, do pomnażania ogólnego wysiłku mas pracujących.

Straty w produkcji, wynikłe wskutek alkoholizmu — zmniejszonej wydajności, opuszczonych godzin i dni roboczych, popełnianych błędów — są tak poważne, że z pewnością, opłaciłyby wydatki konieczne na leczenie alkoholików.

Leczyć możemy. Mamy w Polsce wspaniałych lekarzy — specjalistów w walce z alkoholizmem, mamy specjalne ośrodki lecznicze — poradnie przeciwalkoholowe, oraz właściwe leki (jak np. słynny „antabus"). Trzeba wytworzyć najkorzystniejszy dla tej walki klimat psychiczny. Trzeba stosować stałą wszechstronną propagandę, która musi docierać do świadomości, pobudzać wolę do walki z nałogiem. Alkoholikiem jest nie tylko ten, kogo nałóg sprowadza do stanu odrażającego dla otoczenia, lecz i ten, kto upija się „tylko po za pracą", „prywatnie". *Nie pomoże tępienie pijaństwa przy pracy, gdy się je toleruje w domu.* Ograniczenie sprzedaży wódki w określonych miejscach i porach jest słuszne, lecz musi się łączyć z innymi środkami. *Zmniejszenie produkcji spirytusu do celów konsumcyjnych powinno ze względów gospodarczych iść w parze ze wzrostem użycia spirytusu do celów przemysłowych — jako paliwa i td.*

Przymusowe leczenie alkoholików nałogowych jest możliwe do wprowadzenia, pod warunkiem równoczesnego wprowadzenia długotrwałej opieki nad rekonwalescentami. W stosunku do tysięcy innych trzeba stosować stały wpływ hamujący w ich własnych środowiskach.

Społeczeństwo nasze będzie trzeźwe, bo tego wymaga realizacja zadań, stojących przed nami, wielkich planów przebudowy gospodarczej i psychicznej narodu. *Warunkiem przyśpieszenia zwycięstwa w walce z klęską alkoholizmu jest pełna mobilizacja społeczeństwa, po przez wszystkie komórki organizacji społecznych, przy użyciu wszystkich środków propagandowo-wychowawczych, przy zapewnionym już poparciu i kierownictwie przodującej Partii.*

Stanisław Grzelecki

Artur Maria Swiniarski
SATYRY — HURAGAN
str. 287 zł. 350
„Czytelnik"

Derek Kartun

IMPERIALIZM LABOURZYSTÓW W KOLONIACH

(Korespondencja własna AP) **Londyn, w październiku**

RZUĆMY NA CHWILĘ OKIEM na jeden z typowych odcinków rzeczywistości Imperium Brytyjskiego. Warto to zrobić, aby otrzymać odpowiedź na dwa proste, lecz ważne pytania: czy fakt istnienia w Wielkiej Brytanii przez lat pięć, rządu socjal-demokratycznego miał jakikolwiek wpływ na strukturę brytyjskiego imperializmu? I czy imperializmowi amerykańskiemu udało się uczynić jakikolwiek wyłom w starczym, zaśniedziałym brytyjskim systemie imperialistycznym?

Weźmy na przykład Brytyjskie Indie Zachodnie — szereg urodzajnych wysp w zachodniej części Oceanu Atlantyckiego, zamieszkałych przez dzielny, inteligentny i dumny naród pochodzenia murzyńskiego i częściowo mieszanego.

Dwie podstawowe gałęzie przemysłu Indii Zachodnich to przemysł naftowy i cukrowniczy. Przeważająca większość plantacji trzciny cukrowej jest własnością Anglików, głównie wielkich monopoli Tate i Lyle. W obecnej chwili cena cukru na rynku światowym waha się między 60 i 70 funtami szt. za tonę. Jednakże towarzystwa brytyjskie płacą tylko 32 funty i 10 szylingów za tonę zachodnio-indyjskiego cukru. Jest to typowy przykład wyzysku imperialistycznego.

WSZYSTKIE ŹRÓDŁA NAFTY są własnością kapitału zagranicznego — brytyjskiego i amerykańskiego. Wielkie monopole zdążyły już podzielić między sobą każdy centymetr wysp i otaczających je wód dla ewentualnej przyszłej eksploatacji. Ze źródeł tych wyciąga się od dawna olbrzymie dochody, a obecnie mają one jeszcze wzrosnąć, dzięki nowym rafineriom budowanym na wyspach, ze względu na tanią miejscową siłę roboczą, o wiele tańszą niż w Wielkiej Brytanii lub w Stanach Zjednoczonych.

Obraz wzrastającej infiltracji gospodarczej Stanów Zjednoczonych jest uderzający. Ważna gałąź gospodarki tych wysp — produkcja banknotu, znajduje się pod kontrolą amerykańską. Wielkie plantacje bananów są całkowicie w rękach potężnego monopolu amerykańskiego, United Fruit Company. Pokłady złota i diamentów są obecnie domeną kapitału amerykańskiego. We wszystkich tych dziedzinach Amerykanie znacznie zwiększyli swe wpływy i władzę od zakończenia ostatniej wojny światowej.

Obecnie wielu amerykańskich przemysłowców nosi się z zamiarem wybudowania fabryk w Indiach Zachodnich, ze względu na korzyści, jakie przynoszą prymitywne warunki pracy w tym kraju. Jak dotąd brytyjskie Ministerstwo Kolonii, stając w obronie brytyjskich interesów imperialnych, odmawia pozwolenia na tego rodzaju inwestycje.

Znamienny jest jednakże fakt, że niedawno uruchomiono tam, bez zwracania się o pozwolenie do władz brytyjskich, amerykańską fabrykę aparatów pomiarowych.

ISTOTNE OBLICZE IMPERIALIZMU odsłania się w całej swej nagości, z chwilą gdy zaczniemy przyglądać się z bliska sprawie swobód demokratycznych. Większość wysp Indii Zachodnich posiada obecnie nowy rodzaj „konstytucji", opracowanej przez rząd Partii Pracy.

Odbywają się tam wybory, na których zostają wybrani posłowie do miejscowych parlamentów, lub rad ustawodawczych. Po wyborach formuje się rządy. Jednak rządy te składają się prawie całkowicie z urzędników, mianowanych przez gubernatora, który sam jest z kolei urzędnikiem Ministerstwa Kolonii w Londynie.

„Parlament" spełnia funkcje jedynie doradcze. Nawet decyzje „rządu" mogą być — i często są — obalone przez veto gubernatora!

ZASADY DEMOKRATYCZNE NIE OBOWIĄZUJĄ również w związkach zawodowych, gdzie używa się wszelkich możliwych manewrów, dla popierania działalności tych związków, na których czele stoją posłuszni pachołkowie imperializmu. W rezultacie — mimo wysoce bojowej postawy i świadomości klasowej robotników — ruch robotniczy w Indiach Zachodnich jest rozbity i chaotyczny. Większość partii klasy robotniczej kierowana jest przez chwiejne elementy drobnomieszczańskie. Nie ma tam dotąd partii komunistycznych.

Z wszystkiego, co tu powiedziałem — z czego niejedno jest zjawiskiem typowym dla całego Imperium Brytyjskiego — można przekonać się, że **pod rządami Partii Pracy zasadniczy charakter wyzysku imperialistycznego nie zmienił się zupełnie.** Przekonać się można również i o tym, że **imperializm amerykański wkracza w domenę imperializmu brytyjskiego.**

DEREK KARTUN

Grozi niepowetowana strata

Kto się zaopiekuje ogrodem dendrologicznym w Przelewicach?

Rozpoczęła się już piękna pomorska jesień, pora roku, w której szczególny urok mają lasy. Wszystkie drzewa zmieniają swoje kolory i tworzą coraz to piękniejsze — z malarskiego punktu widzenia — krajobrazy. Należy przeto zachęcić wszystkich, by właśnie w okresie jesiennym poznali bliżej wspaniałą, leśną szatę Pomorza.

Mieszkańcy Szczecina mają szczególnie dużo możliwości podziwiania piękna krajobrazu. Wycieczki można zaplanować zarówno na okres kilku zaledwie godzin, jak i znacznie dłuższe. Wystarczy wszak wybrać się do lasu nad jeziorem Głębokim, względnie do lasku Arkońskiego, by stwierdzić, jak wspaniałe są tam drzewa i jak bajkowe mają ulistowienie.

Zwolenników dalszych wypraw można zachęcać do Puszczy Wkrzańskiej (rejony na zachód od Trzebieży, w przedłużeniu lasku Arkońskiego, aż po Nowe Warpno) oraz do Puszczy Goleniowskiej (na północ od Dąbia, aż za Goleniów). Pełna uroku jest także Puszcza bukowa, okolice Zdrojów, Podjuch. I wycieczki w te okolice są obecnie właśnie najlepsze.

* * *

W artykule pragnę jednakże zwrócić uwagę mieszkańców naszego województwa na obiekt szczególnie cenny, a prawie zupełnie nieznany, który właśnie jesienią roztacza wyjątkowy urok swego drzewostanu. Jest to ogród dendrologiczny w Przelewicach.

Przelewice to majątek PGR-owski, 15 km na wschód od Pyrzyc. Znajduje się tam — według oceny fachowców, dział roślin skalnych i inne.

Wszystkie te okazy, właśnie obecnie w jesieni czekają na zwiedzających i na... właściwą opiekę.

Stwierdzić bowiem trzeba, że ogród dendrologiczny w Przelewicach nikogo dotychczas „na serio" nie zainteresował. Ba, — było nawet tak, że w parku, który jest okazem niespotykanym w Polsce, wypasało się bydło, siejąc ogromne zniszczenie. Obecnie znajdujący się tam z ramienia PGR administrator otoczył park opieką, nie pozwala na dalsze niszczenie. Mimo to

PARK W PRZELEWICACH

Partia roślin błotnych; w głębi rośnie bambus.
Fot. M. Smeja

przybywających z całego kraju — największy w Polsce zbiór wszelkiego rodzaju drzew i krzewów. Park ten założony około 100 lat temu posiada 15 różnych sekcji, w których zgromadzono okazy z całego świata.

Wystarczy np. wejść do takiej partii japońskiej. Rosną tam najróżniejsze drzewa i krzewy, o których nie mamy nawet pojęcia. Wszystkie te okazy dobrze się zaklimatyzowały. Dokoła niewielkiej pagody widzimy karłowate klony o czerwonych liściach, jałowce chińskie, tuje, cyprysiki, pachnącą balsaminę, japońskie bzy (te coprawda lepiej oglądać wiosną) i inne nieznane roślinny. Akacje mają liście o długości około 120 cm, a ich strąki (bowiem akacja obecnie właśnie owocuje, a jeden taki strąk znajduje się w redakcji „K. Sz.") mają wielkość parówki.

Niebywale ciekawy dział — to sekcja roślin iglastych. Świerki srebrne i niebieskie, sabinie, jodły, cisy o przeróżnych kształtach i formach np. piramidalnych, kolumnowatych itp. pociągają oczy zwiedzających.

Dział roślin błotnych posiada taki okaz jak bambus. Rośnie on sobie spokojnie na trudno dostępnych trzęsawiskach. Dalej obejrzeć można dział drzew z Ameryki, paprotniaków, drzew ozdobnych (krzaczaste hortensje, ostry, azalie, rododendrony), wreszcie stan w tej chwili istniejący nie może trwać dłużej, bowiem chwasty zniszczą zupełnie zamorskie krzewy i drzewa.

Apelujemy do odpowiednich czynników, by sprawą tą rzeczywiście się zajęły i traktowały ją jako pilną. Fachowcy twierdzą, że każda zima powoduje tu dalsze ogromne zniszczenie. Nie wolno do tego dopuścić.

Apel nasz kierujemy przede wszystkim do naszych uniwersytetów. Powinny one park otoczyć fachową opieką. Słynny jest w Polsce ogród w Kórniku pod Poznaniem i Oliwki pod Gdańskiem. W Przelewicach jest kilkakrotnie więcej okazów niż w Kórniku, czy też w Oliwie i to okazów rzadszych. Jeżeli każdego roku dziesiątki tysięcy ludzi zwiedza Kórnik i jego park, to dlaczego nie można takiego ruchu zorganizować w kierunku Przelewic.

Zagadnienie jest pilne. Ogrodem interesuje się Wydział Kultury i Sztuki przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Nie posiada on jednakże środków finansowych na właściwe rozwiązanie tego problemu. Nie wolno jednak dopuścić do tego, by ogród dendrologiczny w Przelewicach uległ zniszczeniu właśnie w chwili, gdy Plan 6-letni przewiduje tak olbrzymie sumy na oświatę, kulturę i sztukę.

Czesław Piskorski

O szkolnictwie muzycznym w Szczecinie

Mobilizacja talentów ze środowisk robotniczych i chłopskich

Pierwszy poranek muzyczny, który odbył się dla uczczenia szkół muzycznych w Szczecinie w ostatnią niedzielę września br. w wykonaniu Szczecińskiej Orkiestry Symfonicznej, stanowi nowy etap w organizacji pracy życia muzycznego na okres bieżącego roku szkolnego. Raz w miesiącu odbywać się będą w Szczecinie poranki muzyczne z prelekcjami, mające na celu umuzykalnienie młodzieży. W miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej akcja miesięcznych poranków muzycznych rozszerzy się i obejmie również młodzież szczecińskich szkół podstawowych.

W związku z wrześniowym porankiem muzycznym dla słuchaczy zawodowych szkół muzycznych nasuwają się uwagi na temat szkolnictwa muzycznego. W 6-letnim Planie Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu w Polsce szkolnictwo muzyczne musi stanąć na najwyższym poziomie i osiągnąć najlepsze wyniki pracy. Proces demokratyzacji muzyki odbywa się w oparciu o muzykę programową. Ideowo-uczuciowa treść utworu muzycznego, napisanego pod kątem realizmu socjalistycznego, wiąże się z konkretnymi wyobrażeniami i aktualnymi wydarzeniami dzisiejszego życia. Tym tłumaczy się tematyka najświeższych kompozycji muzycznych, np. polskich: „Kantata na Pochwałę Pracy" i „Symfonia Warszawska" Bol. Woytowicza, „Śląsk pracuje i śpiewa" Maklakiewicza, „Symfonia Pokoju" Andrzeja Panufnika, „Słowo o Stalinie" Gradsteina, z radzieckich zaś kompozycji: „Pieśń o lasach" D. Szostakowicza, poświęcona stalinowskiemu planowi przeobrażenia przyrody, „Symfonia Młodzieżowa" Artura Kappa, wyrażająca młodzieńczą radość życia albo „Kaukaz", oratorium Mszwelidze, opiewające zniszczenie armii faszystowskiej. Przede wszystkim forma wokalna — na poziomie artystycznym pieśń masowa, docierająca do społeczeństwa, — służy upowszechnieniu muzyki. Walka z formalizmem, z przewagą formy nad treścią i z brakiem ideowości w utworze muzycznym, stanowi punkt ciężkości w założeniach programowych naszych szkół muzycznych.

Wysoka ilość kandydatów do szkół muzycznych, kandydatów o szerokiej skali wieku od najmłodszych aż do dorosłych, jest zjawiskiem zdrowym i cechą naszego młodego państwa socjalistycznego. Państwowa Szkoła Muzyczna w Szczecinie, liczy już 450 uczniów, Państwowa Średnia Szkoła Muzyczna, — około 120. Jednym z podstawowych problemów szkolnictwa muzycznego jest zagadnienie rekrutacji uczniów.

Ilość młodzieży robotniczej oraz mało- i średniorolnej, bardzo nikła w ubiegłym roku szkolnym, gdy szkoły te były prywatne, wzrosła obecnie w upaństwowionych już szkołach. Wyławianie talentów muzycznych, zwłaszcza ze środowisk wiejskich, za pośrednictwem organizacji masowych, jest głównym zadaniem szkół, które stanowić powinny rodzaj centrali zbiorczych talentów. Taką mobilizację talentów wymaga stworzenia burs przy szkołach muzycznych.

Celem dzisiejszych szkół muzycznych w Polsce jest przede wszystkim dostarczenie wyszkolonych instrumentalistów do orkiestr symfonicznych, operowych i radiowych oraz wokalistów do chórów zawodowych. Poważny procent absolwentów po ukończeniu pięcioletniego działu dla młodzieży i dorosłych w szkole muzycznej lub wydziału instruktorskiego w średniej szkole muzycznej zasili w charakterze kierowników i wykładowców amatorskich zespołów muzycznych, ruch amatorski w ogniskach muzycznych, w zespołach ochotniczych i świetlicach.

Wynikiem tradycyjnego obciążenia jest zbyt wielki pęd uczniów do klasy fortepianu. Ministerstwo Kultury i Sztuki zwalcza nadmiar uczniów do tejże klasy i ogranicza ich ilość do 50 proc.

Po przeprowadzeniu reorganizacji szkolnictwa muzycznego przez **Ministerstwo Kultury i Sztuki Państwowa Szkoła Muzyczna w Szczecinie posiada dwa działy o jednakowym programie nauczania: 7-letni dla dzieci i skrócony 5-letni dla młodzieży i dorosłych. Ukończenie jednego z tych działów otwiera drogę do średniej szkoły muzycznej. Absolwent działu młodzieżowego i dorosłych może w wypadku posiadania również wykształcenia ogólnego pełnić płatne funkcje w zakresie referatu kultury i sztuki. Ukończenie 5-letniej średniej szkoły muzycznej kwalifikuje absolwenta na zawodowego muzyka w filharmonii, operze i w radiu oraz udostępnia mu kształcenie się w wyższej szkole muzycznej.**

Młodzież szczecińskich szkół muzycznych uczęszcza w przeważnym procencie równocześnie do szkół ogólnokształcących lub innych zawodowych, co utrudnia ogromnie ich kształcenie się w obydwu typach szkół. W Szczecinie nie ma podstawowej szkoły muzycznej ani też liceum muzycznego, gdzie mieściłoby się w jednym zakładzie przedmiotów ogólnokształcących zawodowych; takich szkół mamy obecnie w Polsce 14, siedem podstawowych muzycznych i tyleż liceów muzycznych.

Najważniejszym instrumentem wychowania młodych kadr muzyków są nauczyciele, na nich zwracają się oczy społeczeństwa, oni kształcą młode pokolenie przyszłych wykonawców i twórców muzyki. Od dobrych wyników trudnej pracy nauczycieli zależy zdrowy kierunek artystyczny nadany wychowankom szkół muzycznych.

„Partacka robota"

Po długich staraniach mieszkańców bloku przy ulicy Wolności 13 Zarząd Nieruchomości Miejskich przeprowadził na reszcie remont kamienicy. Odremontowano klatkę schodową oraz dach, który ciągle przeciekał, grożąc powodzią mieszkańcom trzeciego piętra.

Myślano, że skończyły się na reszcie bieganiny po urzędach, lecz niestety długo to nie potrwało. Z nadejściem pory jesiennej dach wyremontowany zaczął znowu przeciekać, a jednocześnie rozpoczęły się znowu bieganiny po urzędach.

Ciekawe jest jednak kto temu winien, że dach wyremontowany zaczął znowu przeciekać? Spodziewamy się, że Zarząd Nieruchomości wyświetli tą sprawę i remontu dachu dokończy. (ryk)

Chory szpital w Drawsku

Stosunki które domagają się radykalnych zmian

Tonący w zieleni szpital powiatowy w Drawsku tylko z zewnątrz wygląda ładnie. To jednak, co się dzieje wewnątrz jest całkowitym przeciwieństwem zewnętrznych pozorów.

Społeczeństwo Drawska oddawna już narzeka na szpital i na całe miejscowe lecznictwo. Oto kilka przykładów stosunków, panujących w szpitalu.

Robotnik, zatrudniony w fabryce wyrobów drzewnych, Bolesław Ochocki, oddał chorą żonę do szpitala w Drawsku. Ponieważ nie mógł przyjeżdżać w dnie wizyt, zapytywał się o stan zdrowia żony przez telefon. Opryskliwie odpowiedziano mu, że telefonicznie informacji się nie udziela. Zadzwonił więc kierownik zakładu, w którym Ochocki pracuje. Odpowiedziano mu, że żona Ochockiego czuje się świetnie. Robotnik zapłacił dwie rozmowy międzymiastowe i w najbliższą niedzielę sam powędrował do Drawska, odległego o 27 km. Żonę zastał w złym stanie. Na jego pytanie, jakie otrzymuje lekarstwa, pokazała mu poduszkę do grzania, którą przykłada sobie do sparaliżowanego boku i ręki.

Żona robotnika Jadwiga Majewska z Ińska przywiozła na leczenie do szpitala dwoje małych dzieci. Jedno zmarło na kamienie żółciowe w ciągu tygodnia. Drugie chore na dyfteryt leży bez dostatecznej opieki od dłuższego czasu.

Gmach Szpitala w Drawsku

Winda do przewozu chorych jest nieczynna od roku. Pacjentów przenosi się po schodach na noszach.

O organizacji, a właściwie dezorganizacji pracy, panującej w tym zakładzie, opowiada przewodniczący Koła Zw. Pracowników Służby Zdrowia, robotnik Władysław Zimnocha, zatrudniony w szpitalu od początku jego istnienia — tj. od 1946 r.

„Czas pracy u nas nie obowiązuje — Pracujemy nieraz po 12 i 15 godzin na dobę. Pracownicy fizyczni z urlopów nie korzystali od stycznia 1949 r. Szpital może pomieścić do 120 chorych. Moglibyśmy przyjąć więcej, gdyby nie to że 3 piętro zajmują na prywatne mieszkania pracownicy szpitala.

Pralnia jest poważnie uszkodzona, na oddziale zakaźnym brak kotła do grzania wody. Brak pościeli i materaców. Wodę bierze się z kuchni ogólnej, narażając na możliwość zarażenia cały personel. Dyrektora szpitala nie ma. Lekarze do szpitala w Drawsku są kierowani przez Woj. Wydział Zdrowia w Szczecinie na tzw. delegacje, trwające od 2 do 7 tygodni. Nie może być więc w tych warunkach mowy o dokładnym leczeniu każdego pacjenta. Ostatnio pracuje tu Dr Hilarówna, która ma do pomocy tylko jednego asystenta - praktykanta.

Na stan 95 chorych jest to pomoc lekarska nie wystarczająca. Wszystkie więc operacje odbywają się w Szczecinie. Karetka sanitarna jeździ bez przerwy, robiąc dziennie po 400 km. Stan jej jest już rozpaczliwy. Ponieważ do Drawska należy około 9 gmin, pacjenci są kierowani do szpitala nieraz grupowo. W razie wezwania do wypadków w mieście, pacjenci nie są przyjmowani i chorzy w oddziałach wyczekują zmiłowania ze strony pielęgniarek. Bywają też okresy, że jeden lekarz wyjedzie do Szczecina, odwołany z delegacji, drugi nie zdąży jeszcze przyjechać. Wtedy przez kilka dni funkcje te pełni starsza siostra Rożniatowska. Pomimo jej owocnej pracy, zrozumiałe jest, że nie może ona zastąpić lekarza.

Ludność powiatu drawskiego z niecierpliwością oczekuje poprawy warunków lecznictwa na swoim terenie, wierząc że

WŁADYSŁAW ZIMNOCHA przew. Koła Zw. Służby Zdrowia, magazynier, intendent, plenipotent, posługacz, pielęgniarz i wogóle uniwersalny pracownik

przy lepszym zorganizowaniu pracy, nawet brak dostatecznej ilości lekarzy da się zażagodzić.

Edward Podolski

Usprawnić zaopatrzenie *Białogardu w węgiel*

Białogard, na którego terenie nie istnieje oddział Centrali Węglowej oraz skład opałowy Sp. Sp. „Jedność", zajmującej się sprzedażą detaliczną, znalazł się w niepokojącej sytuacji, spowodowanej brakiem węgla na składach. Brak węgla, datujący się już od kilku tygodni, niepokoi mieszkańców naszego miasta, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na szybko zbliżający się okres mrozów. Instytucje, odpowiedzialne za wytworzoną sytuację, winny jak najszybciej istniejący stan rzeczy zlikwidować bowiem węgla jest dość. Nie może go więc braknąć i w Białogardzie. Oczekujemy szybkiego rozwiązania niczym nieusprawiedliwionego problemu węglowego.

Nowy rozkład jazdy pociągów stacji Białogard

Z dniem 8 października obowiązuje dla pasażerów PKP stacji Białogard następujący rozkład jazdy pociągów:

Odjazd w kierunku Kołobrzegu godz.: 5,32; 7,09; 12,20;; 14,29; 17,42. Odjazd w kierunku Bydgoszczy godz. 0,56; 5,46; 14,36 (do Poznania); 19,34. Odjazd w kierunku Szczecina godz. 4,11; (pośpieszny) 4,30; 8,20; 14,33; 16,14; 21,26. Odjazd w kierunku Gdyni godz. 0,54; (pospieszny) 3,18; 5,40 (do Słupska); 7,06 (do Słupska); 10,40; 14,47; 17,01; 21,31 (do Słupska). (iks)

Likwidacja Dyrekcji Okręgowych FWP

Jak się dowiadujemy ulegną w najbliższym czasie likwidacji wszystkie Dyrekcje Okręgowe Funduszu Wczasów Pracowniczych w Polsce. Dotychczasowa struktura organizacyj na FWP obejmowała Naczelną Dyrekcję z siedzibą w Warszawie oraz cztery Dyrekcje Okręgowe.

Obecnie Dyrekcje Okręgowe zastąpione zostaną tzw. ekspozyturami wzgl. delegaturami terenowymi naczelnej dyrekcji. Tak więc zostać ma 10 ekspozytur terenowych m. in. w Koszalinie i Szczecinie. W ekspozyturach tych przewiduje się znacznie mniejszą obsadę personalną. Czynności ekspozytur mają się ograniczać wyłącznie do odbywania regularnych inspekcji i instruktażu w podległych im terenowo Ośrodkach Wczasowych.

Nowe te usprawnienia organizacyjne, oparte na bogatych doświadczeniach, jakie w tej dziedzinie mają radzieckie związki zawodowe i związki zawodowe państw demokracji ludowej, pozwolą na uczynienie z ośrodków wypoczynkowych zupełnie samodzielnych jednostek gospodarczych i administracyjnych, podległych bezpośrednio Naczelnej Dyrekcji FWP w Warszawie. (Tur)

Brak wody w Szczecinku

Część mieszkańców Szczecinka od dłuższego czasu odczuwa brak wody w godzinach popołudniowych co daje się szczególnie dotkliwie we znaki części miasta, położonej na wzgórzu w rejonie ul. Świerczewskiego. Zarząd Wodociągów i Kanalizacji mógłby kosztem ograniczenia dopływu w godzinach przedpołudniowych wzmóc ciśnienie wody w godzinach popołudniowych tj. w czasie powrotu do domu ludności z pracy. (Jot)

Na odbudowę Warszawy

Z inicjatywy Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej przy Centrali Rybnej w Kołobrzegu, pracownicy tejże instytucji przekazali na konto PKO 101.940 zł na odbudowę Warszawy.

Zguby do odebrania

Prosimy ob. Mamerta Kulwińskiego o odbiór zagubionego portfelu z pieniędzmi oraz dokumentami.

Zobowiązania powiatu białogardzkiego

dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

Każdego dnia napływają dalsze zobowiązania, składane przez załogi zakładów pracy powiatu białogardzkiego. I tak pracownicy Zjednoczenia Energetycznego w Białogardzie postanowili skrócić czas kapitalnego remontu kotła nr 5 o trzy dni przed terminem, co przyniesie oszczędności w wysokości 2.160.000 zł, pracownicy Spółdzielni Metalowców i Elektryków w Połczynie - Zdroju złożyli zobowiązania w wysokości 45.000 zł, pracownicy Spółdzielni Pracy Fryzjerskiej „Słońce" w Połczynie - Zdroju 13.000 zł, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Szewców i Cholewkarzy „Nowość" w Połczynie - Zdroju 125.000 zł, Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Postęp" w Połczynie - Zdroju 480.000 zł.

Robotnicy i pracownicy Zarządu Państwowych Uzdrowisk w Połczynie - Zdroju, podejmując apel załogi Huty „Pokój", postanowili uczcić 33 rocznicę Rewolucji Październikowej i I Światowy Kongres Pokoju zobowiązując się do przeszkolenia 45 pracowników Wydziału Technicznego na kursach półrocznych, obejmujących zawody: ślusarski, hydraulików i elektryków; przeszkolić 17 pracowników, wysuniętych na stanowiska mężów zaufania; przeszkolić 5 pracownic fizycznych w okresie 2 miesięcy w zakresie prac biurowych i maszynopisania; przeszkolić kilkunastu pracowników fizycznych w przeciągu 3 miesięcy na kursie kierowców samochodowych oraz przeszkolić 7 pracowników fizycznych na palaczy dyplomowanych wysokoprężnych. Załoga ZPU w Połczynie wzywa równocześnie pracowników ZPU w Krynicy do współzawodnictwa międzyzakładowego.

Pracownicy Zakładów Przemysłu Drzewnego Zakład nr 12 w Białogardzie zobowiązali się przyśpieszyć plan produkcji na rok 1950 o 30 dni i wykonać w grudniu dodatkową produkcję wartości 10.000.000 zł. oraz przeznaczyć 1,200 roboczo-godzin dodatkowych wartości 72.000 zł jako pomoc PGR przy wykopkach ziemniaków.

Pracownicy PGR Rąbinko zobowiązali się wykończyć do dnia 20 października kopanie ziemniaków. (iks)

173.625 zł nagród otrzymali rolnicy za dobrą hodowlę zwierząt gospodarskich

W Białogardzie odbył się pokaz zwierząt gospodarskich, podczas którego 5-osobowa Komisja Kwalifikacyjna nagrodziła następujących rolników powiatu białogardzkiego za dobrą hodowlę zwierząt: **Maciątka Władysława** zam. gm. Rąbino 10.000 zł za ogiera własnej hodowli; **Szkołę Rolniczą w Czarnowęsach** 10.000 zł za dobrą pielęgnację ogiera; **Hajduka Jana** 10.000 zł za ogiera własnej hodowli; **Zespół PGR Tychowo** dyplom za dobrą pielęgnację ogiera; **Jaszewskiego Stanisława z Białogardu** 22.625 zł za dobrą pielęgnację buhaja i ogiera; **Gancewicza Piotra z Dębczyna** 10.000 za wychowanie buhaja i klacz ze źrebięciem własnego chowu; **Kozierowicza Franciszka z Dębczyna** 2.000 zł za wychowanie buhaja; **Szkołę Rolniczą w Czarnowęsach** 13.000 zł za dobrą pielęgnację buhaja własnego wychowu i pielęgnację knura; **Heroglanda Nikodema z Białogardu** 3.000 zł za utrzymanie knura; **Marciniaka Władysława z Białogardu** 6.000 zł za dobrą pielęgnację knura własnego chowu; **Saksona Adama zam. Buczek gm. Poniatowo** 7.000 zł za dobrą pielęgnację knura; **Warzywodę Andrzeja zam. Zelimusz gm. Rogowo** 15.000 zł za pielęgnację knura i klaczy ze źrebięciem; **Maciulewicza Stanisława zam. Radlino gm. Rogowo** za 3 klacze własnego chowu; **Wołodkiewicza Maurycego sam. Radlino gm. Rogowo** 5.000 zł za pielęgnację knura; **Bobrowskiego Wacława zam. Dębczyno gm. Rogowo** za źrebaka własnego chowu; **Jóźwiaka Stanisława zam. Dębczyno gm. Rogowo** 10.000 zł za klacz ze źrebięciem własnego chowu oraz **Sawickiego Aleksandra z Białogardu** 5.000 zł za tryka i owce własnego chowu. (iks)

Sport w terenie

W Białogardzie rozegrane zostało spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. A między miejscowym Kolejarzem i ZS Unią Szczecinek. Spotkanie, które miało żywy i ciekawy przebieg, zakończyło się porażką gości w stosunku 2:0 (2:0). W tym samym dniu w Białogardzie rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl B między jedenastką ZS Gwardia Białogard i Związkowiec Darłowo, zakończone zwycięstwem gości w stosunku 2:3 (1:2). (iks)

* * *

W dniu 8 bm. odbyły się w Stargardzie tow. zawody bokserskie pomiędzy ZKS Stal Poznań a miejscowym Kolejarzem. Walki stały na dobrym poziomie. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 10:6. Wyniki walk (na pierwszym miejscu gospodarze) w muszej — Nykolajczuk wypunktował Cyniaka, w koguciej wygrał Ważony przez dyskwalifikację Balcera w II r., w piórkowej Narkun zremisował z Woźniakiem, w lekkiej Izydorczyk pokonał Dąbrowskiego, w półśredniej Reiss przegrał w 2 st. przez t.k.o. z Wojtkowiakiem, w średniej Morański wypunktował Kaczmarka, w półciężkiej Szeląg (Stal) zdobył punkty w.o., a w ciężkiej Wieczorkowski zremisował z Wieczorkiem.

Widzów około 3.000

* * *

ZŁOTÓW. Rozegrane w Człuchowie zawody piłkarskie o mistrz kl. B. Okr. Koszalin pomiędzy „Spójnią" Złotów a „Gwardią" Człuchów zakończyły się zwycięstwem „Spójni" w stosunku 5:1. Łupem bramkowym dla zwycięzców podzielili się Dziobek III i Przybysz II. „Spójnia" złotowska prowadzi w swej grupie z 6 pkt. i stos. bramkowym 20:9.

* * *

Rozegrane w Złotowie towarzyskie spotkanie bokserskie pomiędzy „Spójnią" z Gdańska i Złotowa zakończyło się sensacyjnym zwycięstwem Złotowa w stosunku 10:6. Największą sensację sprawił młody zawodnik Złotowa w wadze średniej II. Jaroch, który na straconej pozycji w 3-ciej rundzie znokautował dobrego Szczodrowskiego z Gdańska. Przed zawodami odbyło się wręczenie dyplomów i upominków zawodnikom Złotowa za ich 25 walkę w barwach klubu. Otrzymali je Werner, Kasprzak, Sikorski i Skowera. W spotkaniu punkty dla Złotowa zdobyli: Sikorski, Kasprzak, Planutis, Werner i Jaroch. Dla gości punkty zdobyli Marszałkowski, Pek i Gros, wszyscy wskutek w.o. Na punkty sędziował Bogacki.

* * *

Rozegrane w Złotowie spotkanie piłkarskie o mistrz. kl. B. Okr. Koszalin pomiędzy „Gwardią" Złotów a „Kolejarzem" Szczecinek zakończyło się wynikiem remisowym 1:1 (1:0).

* * *

W dniu 15 października br. o godz. 10,30 przy boisku „Spójni" odbędą się Marsze Jesienne" jako uczczenie rocznicy bitwy pod Lenino. Marsze odbędą się dla kobiet i mężczyzn z uwzględnieniem kategorii w stosunku do wieku. (PT)

Bogacze celowo nie wykonują omłotów

W ostatnich dniach Przewodniczący Miejskich i Gminnych Rad Narodowych oraz sołtysi wszystkich gromad pow. koszalińskiego obradowali nad terminowym zrealizowaniem planu finansowego. Wiele uwagi poświęcono akcji oddłużenia wsi i planowego skupu zboża. Referat na ten temat wygłosił sekretarz Prezydium PRN Kaczmarek, stwierdzając, że na ostatnim miejscu w akcji oddłużenia wsi znajdują się gromady: *Manowo, Bobolice, Świelino i Kiszkowo.*

Sołtysi gromady *Sucha, Cewalino, Popowo i Biesiekierz* otrzymali nagrody pieniężne za pełne wywiązanie się z oddłużenia swego terenu.

W dyskusji prokurator Sipowicz, omawiając akcję skupu zboża, stwierdza, że opornych wrogów klasowych należy demaskować i podawać do Prezydium PRN, a prokuratura dołoży wszelkich starań, ażeby zostali przykładnie ukarani. Nie stosują się do tego w gromadzie Bielice Stare, gdzie ukrywa się wrogów klasowych. Bogacze wiejscy nie chcąc odstawiać zboża celowo nie młócą go a więc należało by przeprowadzić młóckę przymusową.

Osadnik Milczarek powiedział, że biedni i średniacy odstawiają zboże, tylko upierają się bogacze, a tacy, jak *Tadeusz Nowicki i Stanisław Dudek* z Bobolic nawet odgrażają się. W dalszej części dyskusji podkreślono niewystarczającą pracę trójek gromadzkich, opory bogaczy wiejskich, trudności omłotowe, złą pracę sołtysów itp. Omawiając sprawę oddłużenia stwierdzono, że kredyty zaciągnęła duża ilość biedaków i dlatego trudno je zrealizować.

Na zakończenie przewodniczący GRN w Krępie Nosko wezwał do współzawodnictwa w wykonaniu planu finansowego gminę Bobolice, a przewodniczący GRN w Świerzynie wezwał do współzawodnictwa gminę Manowo. (mr)

Przyznać salę szkołom

Szczecinek posiada kilkanaście różnego typu szkół. W związku z dużą stosunkowo ilością dzieci i młodzieży uczęszczających do tych szkół istnieje ogólny brak pomieszczeń. Jednak w miarę swych, zresztą dość szczupłych możliwości, dyrekcje i kierownictwo szkół rozwiązują ten problem we własnym zakresie.

Najgorzej przedstawia się sprawa sal gimnastycznych. Szkoła podst. nr 2, licząca około 600 dzieci, Liceum Ogólnokształcące, liczące około 250 młodzieży i Szkoła Zawodowa nie mają do swej dyspozycji odpowiedniej sali gimnastycznej i od chwili obecnej zmuszone są odbywać swe lekcje gimnastyki na dziedzińcach szkolnych. Rzecz jasna, że nie wpływa to dodatnio na stan zdrowia ćwiczących, czego dowodem były ostatnio zanotowane dwa wypadki ciężkich zachorowań wywołanych przeziębieniem. W gmachu przyległym do budynków Państw. Liceum Ogólnokszt. przy ul. 1-go maja 22 znajduje się częściowo zdewastowana sala, mogąca w zupełności służyć do gimnastyki. Dyrekcja Liceum i Kuratorium kilkakrotnie interweniowały w MRN o przydział sali, którą gotowi byli wyremontować we własnym zakresie. Starania Pow. Komitetu Kultury Fizycznej również pozostały bez echa. A przecież rozwiązanie tego problemu leży w rękach Miejskiej Rady Narodowej, wystarczy bowiem tylko przydzielić salę w dzierżawę zainteresowanym szkołom, które doprowadzą ją do użytku. (Jot)

Zwracamy uwagę!

Ulica Morska tonie w mrokach

W roku ubiegłym ulica Morska otrzymała kilka lamp gazowych, zainstalowanych w odstępach 1 kilometra. Ze względu na stały wzrost zaludnienia tej ulicy i zwiększającego się ruchu, oświetlenie to jest stanowczo za słabe, tymbardziej, że wiele z tych lamp pali się tylko... w dzień.

Sytuacja taka może ze względu na dość duży ruch kołowy na tej ulicy stać się przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Apelujemy więc do ojców miasta, aby sprawą tą się zainteresowali. (P. K.)

Prace społeczne „SP"

Młodzież „SP" Gimnazjum Ogólnokształcącego i TPD w Słupsku przepracowała 80 junakodniówek przy rozbudowie strzelnicy garnizonowej.

Junacy pracowali z wielkim entuzjazmem i dzięki współzawodnictwu osiągnęli dobre wyniki. Zaznaczyć należy, że młodzież będzie mogła korzystać ze strzelnicy, co w znacznym stopniu przyczyni się do podniesienia poziomu strzeleckiego naszych junaków. (Pa)

Radio

Piątek, 13. X. (ważniejsze audycje)

Wiadomości: 5.05, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

4.50 zap. speakera. Fala 1322 m 5.00 pocz. aud., 5.10 aud. dla wsi, 5.20 konc. Fala 367 m — 6.05 gimnast., 6.15 konc. z Budapesztu, 7.15 muz. Fala 1322 m — 11.50 Głos mają kobiety. 12.15 Zespoły chóralne. Fala 367 m — 12.25 progr. dnia, 12.30 aud. szkolna, 13.50 utwory Mozarta, 14.30 aud. szkolna, 14.50 mozaika melodii, 15.20 analfabetyzm, 15.30 aud. dla świetl. dziec., 15.50 utwory fortep., 17.15 konc., 17.45 wśród naszych przyjaciół, 19.00 aud. lit. „Dwa okresy", 19.20 konc. chóru Rozgł. Wrocł., 19.40 lekcja jęz. ros., 19.55 pieśni radz., 21.30 muz. i aktualności, 22.15 konc., 23.15 pieśni i muz.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA
(program lokalny)

8.05 komunik. — muzyka, 16.20 dzien. Pom. Zach., 16.30 konc. ork. PR w Szczecinie, 18.00 Radosne jutro kobiet Pomorza Szczecińskiego, 18.15 pieśni kompozytorów ros., 18.30 korespondenci PR piszą, 18.45 chwila muz., 18.50 inform. dla rybaków, 20.30 konc. masowy: Polskie Radio Przodownikom Poczt i Telegrafów, 0.01 komunikaty MUR, 0.05 hymn.

Druga stacja pomp czynna w Koszalinie

Woda dojdzie do najwyższych pięter

Do czerwca b. roku wody w Koszalinie było pod dostatkiem. Posiadając ciśnienie 6 atmosfer docierała ona z wieży ciśnień do wszystkich ulic i pięter. Koszalińskie wodociągi zaspakajały całkowicie potrzeby miasta.

Sytuacja zmieniła się jednak z chwilą utworzenia województwa koszalińskiego. W naturalnej konsekwencji wzrostu zaludnienia, zwiększyło się znacznie zużycie wody. Poważnym konsumentem okazały się też przedsiębiorstwa budowlane, przeprowadzające w wielu miejscach remonty i odbudowę zniszczonych posesji. Niektóre z 16 czynnych studni głębinowych zaczęły stopniowo zanikać i wydajność wody zmniejszyła się do około 30 procent.

Woda ze stacji pomp przy ulicy Rzecznej biegnąc t. zw. magistralą do wieży ciśnień, położonej na drugim końcu miasta, zaopatrywała po drodze wszystkie budynki. W ostatnim czasie nie dochodziła ona już do wieży ciśnień, ponieważ całkowicie zużywana była w mieście. Wskutek tego ciśnienie zmniejszyło się do około 3.6 atmosfer i mieszkańcy ulic, wyżej położonych, jak np. ul. Armii Czerwonej, pozbawieni byli we dnie wody.

Było to dla Prezydium Miejskiej Rady Narodowej sygnałem mobilizującym do szybkiego działania i powzięcia decyzji w sprawie wykonania pewnych inwestycji, mających zapewnić miastu wystarczającą ilość wody.

Przed miesiącem 16-to osobowa grupa pracowników Wodociągów Miejskich rozpoczęła prace nad budowa nowej stacji pomp. W krótkim czasie, dzięki ofiarności pracowników i dużej pomocy wojska, wykarczowano drzewa w miejscu, przeznaczonym na budowę nowej stacji pomp, wybudowano drogę dojazdową, przeprowadzono 480 mb kabla do transformatora, 400 mb sieci wodociągowej do wieży ciśnień oraz zainstalowano maszyny stacji pomp. Wszystkie prace wykonano sposobem gospodarczym, zaoszczędzając około 50 procent sum, przewidzianych kosztorysem.

W celu szybszego rozwiązania problemu zaopatrzenia miasta w wodę, uruchomiono maszyny niezwłocznie po wmontowaniu, mimo, że można je było zabezpieczyć tylko namiotem. Równocześnie przystąpiono do budowy właściwego budynku dla stacji pomp.

Znikna więc nareszcie kłopoty mieszkańców Koszalina. Woda dostarczona będzie z wieży ciśnień w wystarczającej ilości i dzięki dużemu ciśnieniu 8 atmosfer dotrze do najwyższych pięter i najwyżej położonych ulic miasta.

Obecnie kierownictwo wodociągów posiada tylko jedno zmartwienie: czy przy tak dużym ciśnieniu słabsze rury nie popękają. (mr)

Dlaczego walka z analfabetyzmem natrafia w Słupsku na opory?

Już dwukrotnie było naznaczone w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku zebranie przedstawicieli czynnika partyjnego, społecznego i organizacji masowych — w celu zaplanowania akcji zwalczania na naszym terenie analfabetyzmu.

Dwukrotnie ci, którzy przybyli na posiedzenie, rozchodzili się marnując drogocenny czas na skutek bezproduktywnego oczekiwania na tych, którzy nie doceniają znaczenia walki z analfabetyzmem i dla tego na te zebrania nie uczęszczają.

W tych warunkach Miejska Komisja Społeczna do walki z analfabetyzmem, powstała z inicjatywy Wydziału Oświaty Prezydium MRN, nie może ani się formalnie ukonstytuować ani rozwinąć realnej akcji.

W stosunku do opornych będą prawdopodobnie wyciągnięte słuszne sankcje, my ze swej strony chcemy tych wszystkich powiadomić, że w dniach od 22 do 29 października będzie trwać w całej Polsce — a więc i w Słupsku — „Tydzień Walki z Analfabetyzmem" i miasto nasze musi się w związku z tym wykazać realnymi osiągnięciami.

Rejestracja analfabetów już trwa, dokonywają jej administratorzy bloków w terminie do dnia 17 bm. Na podstawie uzyskanych meldunków zostaną następnie rozplanowane kursy dla początkujących.

Niezależnie od tego — Wydział Oświaty Prezydium MRN zwrócił się do Pow. Rady Zw. Zaw. o podanie w terminie do dnia 15 bm. wykazu prowadzonych przez Związki Zawodowe bibliotek, świetlic, kursów dla analfabetów, kursów poprawnego pisania i zespołów dobrego czytania.

Raz jeszcze zwracamy uwagę na konieczność nawiązania ścisłego i aktywnego kontaktu w dziedzinie oświaty dla dorosłych przez wszystkie komórki polityczno - społeczne — a przede wszystkim przez organizacje masowe — i dlatego jesteśmy przekonani, że najbliższe posiedzenie Miejskiej Komisji do walki z analfabetyzmem odbędzie się już w komplecie. (c)

Młodzież ZMP podejmuje zobowiązania celem uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

ZMP-owcy z P.Z.P.D. Nr 10 zobowiązali się wykonać 20 proc. normy ponad plan. Brygady młodzieżowe, I II i III przy Spółdzielni Krawieckiej „Słupianka" postanowiła wykonać 50 ubrań oraz wykonać plan ponad normę o 30 proc. i zaoszczędzić 7 proc.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców podjęła uchwałę zorganizowania 7 brygad młodzieżowych a ZEOS — o konserwacji sieci miejskiej.

Dalsze meldunki o zobowiązaniach napływają do Zarządu Miejskiego ZMP. (Pa)

Popieraj TPD

Śmietnik czy ulica

Nieobznajomiony z tajnikami koszalińskich zakamarków przechodzień chcąc dostać się na ulicę Odrodzenia straci musi conajmniej 3 do 4 godzin czasu błądząc i beznadziejnie wypytując spotykanych przechodniów. Najczęstszą odpowiedzią na podobne indagacje jest: „Czy taka ulica wogóle istnieje?" Nie należy się jednak dziwić mieszkańcom Koszalina, bo aby dostrzec na rozwalonej ruderze tabliczkę z nazwą ulicy, trzeba być bardzo spostrzegawczym. Ale to jeszcze nie wszystko. Najlepszym dowodem, że o istnieniu tej ulicy zapomniała również Miejska Rada Narodowa, jest jej stan sanitarny. Za piękną nazwą Odrodzenia, kryje się w Koszalinie konserwowany od przeszło 3-ch lat śmietnik, który w upalne dni raczy okolicznych mieszkańców „górskim" powietrzem. Szczególnie aktywny w wyziewy jest śmietnik po każdym deszczu. Wówczas to mieszkańcy tej ulicy z goryczą myślą o dzielnym koszalińskim ZOM-ie.

MRN zapomniała widocznie, że i tam mieszkają ludzie, posiadający takie same prawo do świeżego powietrza jak mieszkańcy centralnych ulic.

Wierzymy, że nazwa tej ulicy stanie się już wkrótce symbolem porządku i czystości, że zniknie śmietnik i, że będzie ją można łatwo odnaleźć. (lb)

Pożyteczna inicjatywa

Od kilku dni Dyrekcja Dworca Kolejowego w Koszalinie wprowadziła bardzo pożyteczną innowację. W chwili przybycia na dworzec pociągu megafony, które dotąd zapowiadały tylko przyjazdy i odjazdy pociągów, ogłaszają kilkakrotnie nazwę stacji. Pasażerowie, którzy poraz pierwszy jadą do Koszalina, nie potrzebują obawiać się przegapienia stacji. Pożyteczna ta innowacja oszczędza wiele nerwów pasażerom, którzy z reguły nie mogą zrozumieć wywoływanych stacji przez konduktorów oraz bezpłodnego wytężania głosu przez obsługę pociągu.

Czytelnicy ze Słupska pytają?

Dlaczego w Słupsku przy Pl. Zwycięstwa rozmównicę telefoniczną zamieniono na słup ogłoszeniowy?

Dlaczego przy dworcu kolejowym na skwerkach nie ma koszy na śmieci?

Dlaczego Komitet Rodzicielski Publicznego Przedszkola Nr 1 rozwiesza afisze na drzewach?

Dlaczego śmieci na ul. Wojska Polskiego nie zostały dotychczas wywiezione przez ZOM? (Pa)

W trosce o usprawnienie działalności komisji resortowych

W sali konferencyjnej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Słupsku odbyła się ostatnio konferencja przewodniczących poszczególnych komisji resortowych oraz kierowników wydziałów Prezydium M. R. N.

Wspólna ta odprawa, której przewodniczył sekretarz Prezydium, ob. J. Jabłoński, miała na celu uzgodnienie prac komisji z pracami poszczególnych wydziałów i samodzielnych referatów i powiązanie tych prac w jedną wspólną całość.

Od chwili tej konferencji komisje resortowe zaczęły już pracować samodzielnie — jako organy kontrolne. (C)

Fachowcy poszukiwani

Księgowego, 3 kontystów, 1 pracown. admin. gospodarczego, do Oddz. Finansowo-Admin., 2 pracown. umysłowych do Oddz. Transportu Towarowego, 1 planistę do Sam. Sekcji Planowania. Zatrudni natychmiast Ekspozytura P.K.S. — Koszalin. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Zgłoszenia należy kierować: Sam. Sekcja Kadr PKS Koszalin, ul. Jana z Kolna nr 6. K1692

KOSZALIN
Październik
13 PIĄTEK
DZIŚ: Edwarda Mikołaja

Notatki Koszalina

Dnia 7 bm. w Szkole Podstawowej Nr 1 w Koszalinie odbyła się zabawa, zorganizowana przez Komitet Rodzicielski przy szkole. Czysty dochód — w sumie 70 tysięcy — przeznaczono na dożywienie dzieci szkolnych.

* * *

Przed koszalińską stacją PKS zainstalowano w tych dniach nową tablicę z rozkładami jazdy autobusów.

Tablice te informują dokładnie podróżnych o czasie odjazdu i przyjazdu wszystkich autobusów, których początkową i końcową stacją jest Koszalin. (Gor)

* * *

Biuro Organizacji Rachunkowości Ekspozytura w Szczecinie informuje, że w dniu 17 października br. o godz. 18-tej odbędzie się w Państwowym Liceum Handlowym w Koszalinie, ul. Żymierskiego 30, zebranie Klubu Dyskusyjnego Księgowych, na które zaprasza się wszystkich pracowników działów finansowo-rachunkowych. Na zebraniu tym zostanie wygłoszony referat p. t. „Zagadnienie Planu Inwestycyjnego na rok 1951".

Ten sam referat będzie wygłoszony w Słupsku w dniu 18 b. m. o godz. 18-tej w sali Państwowego Gimnazjum i Liceum Handlowego przy ul. Niedziałkowskiego Nr 2.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Słupsku uczci rocznicę powstania S. F. Z. Z.

W dniu 14 października br. o godz. 15 w auli Liceum Handlowego, organizuje Powiatowy Oddział ZNP w Słupsku wieczornicę, poświęconą 5 rocznicy powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Prelekcję o roli i znaczeniu Związków Zawodowych wygłosi ob. Stanisław Repelowski — kierownik Poradni Oświatowej i świetlicy ZNP.

Część artystyczna, w której wystąpią zespoły szkolne i świetlicowe ZNP, będzie poświęcona roli ŚFZZ, w cementowaniu międzynarodowej jedności klasy robotniczej i jej wkładowi w walce o pokój. (ław)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": „Orzeł Kaukazu" seria I, prod. radz. Dozw. od 10 lat. Pocz. seans 18 i 20.

Nr telefonów: Straż Pożarna 333, Milicja 337, Pogotowie PCK 500, Kurier Koszaliński 230.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Maaret" prod. fińskiej. Godz. 18 i 20.

Dyżuruje apteka Al. Wojska Polskiego.

Telefony: Pożar. — 13-33, Milicja — 22-22, 12-12, Pogotowie CB — 22-11, Pogotowie PCK 23-11, taksówki — 31-96, „Kurier Koszaliński" — 33-72.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK": „Brzegiem Wołgi" prod. radz. i „Stiepan Razin" prod. radz.

Telefony: Pożar — 33, Milicja — 331, Pogotowie PCK — 425.

SZCZECINEK

Kino „WOLNOŚĆ": „Torpedowiec niesugięty" prod. radz. Dozw. od lat 18. Początek seansów 17 i 19, w niedzielę i święta od 15.

w niedzielę i święta 16.

Telefony: Pożar — 333, Milicja — 334, Pogotowie ratunkowe — 332.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „O świcie" prod. franc.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 220. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44 tel. 33-72

X—1—11190

AGAPIT KRUZOE czyli ROBINSON KRUPKA (37)

Z opowiadań wyspiarzy Krupka dowiedział się, że w pobliżu jest druga wyspa, a na niej „góra, która dymi".

— Netete, pojedziemy do tej wyspy. Może tam są ludzie biali jak ja?

Netete nie trzeba było długo namawiać. Wiedział, w której stronie jest wyspa z „dymiącą górą". Mógł wskazać drogę.

Byli już daleko od brzegu, gdy Agapit ujrzał, iż w pewnym oddaleniu płynie coś ni to ryba, ni to krzaczek.

— To Tamona! krzyknął Netete.

I zaraz po chwili, rozejrzawszy się po morzu, krzyknął ostrzegawczo:

— Tamona, uciekaj! Rekin!

Ostatkiem sił dzielna pływaczka dopłynęła do łodzi.

Zaledwie Agapit zdążył ją wciągnąć do łodzi, gdy do łódki podpłynął rekin.

Krupka był zdenerwowany i ręce mu drżały:

— Dlaczego to zrobiłaś, Tamona?

(Dalszy ciąg jutro).

Niezwykły materiał

Lekarze zabronili mi opalać się — mówi Paweł Simonowicz K. — podczas pobytu mego nad morzem zachciało mi się choć troszkę poplażować i ubrałem się w piżamę z lekkiego materiału, który dostałem w prezencie od przyjaciela. Przyjaciel uprzedzał mnie, że materiał ten posiada pewne właściwości, o które nie zdążyłem się niestety rozpytać. Jakież było moje zdziwienie, kiedy pierwszego dnia moich wczasów w tej piżamie na plaży, skonstatowałem wieczorem opaleniznę na całym ciele jak gdybym leżał na słońcu zupełnie bez ubrania. Okazało się, że uszyłem sobie piżamę z acetatowego jedwabiu, którego produkcja stoi na drugim miejscu po wiskozie (20 proc. produkcji sztucznego włókna całego świata).

W odróżnieniu od wiskozowego jedwabiu acetatowy składa się nie z samej celulozy a z chemicznego połączenia celulozy z kwasem octowym.

Acetatowy jedwab przepuszcza promienie ultrafioletowe, jest lżejszy i mniej pęcznieje w wodzie. Zawdzięczając specjalnej obróbce, niektóre gatunki tego jedwabiu dają tkaninę niezwykle trwałą i mocną, a przędza jej przewyższa pod tym względem drut stalowy tej samej grubości.

Przez nasze okulary

WITAMINY

Pobłażliwie w niemowlęcej mej młodości matka zamiast piersi pastylki z witaminami do ust mi wciskała. I miała rację, bo przez te witaminy na dorodnego mężczyznę wyrosłem ku radości obecnej mojej żony.

Dlatego oprócz wdzięczności dla matki odnoszę się z wielkim szacunkiem i pietyzmem do wszelkiego rodzaju owoców, jarzyn i warzyw, zawierających cudowne właściwości przetwarzania chudych dziecięcych szkielecików w tłuściutkie i pełne życia pulpeciki.

Z powyższych też powodów od dłuższego czasu podziwiałem spółdzielnię ogrodniczo-pszczelarską w Szczecinku, która zajęła się kontraktacją i skupem ogrodowych produktów. Spółdzielnia ta reklamuje się bardzo oryginalnie, bo zieloną trawką, wyrastającą wesoło i figlarnie nad oknami wystawowymi w rynnie dachu, propagując w ten sposób najnowocześniejsze metody urządzenia inspektów.

Już sam ten zewnętrzny wygląd kusi przechodnia, aby zajrzał do środeczka, do sklepu i magazynów.

Jakże tam malowniczo i czego tam nie ma!

A ileż inwencji i pomysłowości kierownictwa trzeba było, aby z ogórków, pomidorów, kapusty i owoców stworzyć dekoratorskie arcycacko, ileż trzeba było sprytu, aby wszystko grało proporcją, czystością i porządkiem.

Oto owoce w skrzyneczkach. Pachną i kuszą kolorowymi rumieńcami. Wspaniale wyglądają na zielonym tle otaczających je zewsząd liści zgniłej kapusty. Egzotycznego czaru i perfumeryjnej niemal woni dodają ulokowane w 18 beczkach i sąsiadujące z kapustą kiszone i zupełnie zepsute ogórki. Nad całością, wspaniałą kurtynę śukdzącą o teatralnych zamiłowaniach kierownictwa, stanowią rozwieszone pieczołowicie i z wdziękiem brudne, mokre worki po owocach, osłaniające umieszczony pod sufitem skład fasoli oraz magazyn patyków, obręczy rowerowych i brudnych, od stu lat chyba nieużywanych, ścierek.

Właśnie jak w starożytnym teatrze w tej samej hali odbywa się także jakieś tajemnicze misterium. Pod ścianą widać kociołek, pod kotłem ogień, a obok dziwne cienie wymachują jakimiś narzędziami. Z przebiegu akcji można się domyśleć, że przecierane są tutaj pomidory i lokowane w beczkach, jako pasta.

Kierownictwo spółdzielni zadbało nawet o najdrobniejsze szczegóły, rozmieszczając po wszystkich możliwych kątach hali zgniłe jabłka, gruszki i zepsute warzywa.

Moja matka miała rację, że karmiła mnie witaminami, ale kierownictwo spółdzielni swoimi teatralno-dekoratorskimi zdolnościami zachwaściło kompletnie spółdzielczy ogródek, marnując miliony tak bardzo naszym dzieciom potrzebnych jednostek witamin.

Dlatego najwyższy czas, żeby te chwasty z korzeniami wyrwać,

PEN

SPORT

Trasa „Marszu Szlakami Zwycięstw" trasą przyjaźni Polsko - Radzieckiej

Zaczynające się już pojutrze tegoroczne Marsze Szlakami Zwycięstw są najpopularniejszą i najbardziej masową imprezą sportową na odznakę SPO. Masowy udział młodzieży i starszych oraz wysoki poziom sportowy w marszach stanie się wyrazem gotowości obronnej i manifestacją wdzięczności, jaką żywi społeczeństwo dla swego ludowego wojska. Jesteśmy przekonani, że województwo szczecińskie, które w latach ubiegłych zajęło pierwsze miejsce w Polsce pod względem ilości startujących i w tym roku nie da sobie odebrać palmy pierwszeństwa.

Nawiązując do naszego wczorajszego artykułu podajemy dokładnie ulice, którymi biegną trasy marszów w Szczecinie: *marsz na dystansie 2.500 — 3.000 m*, start Wały Chrobrego godz. 9,00. Trasa: Małopolska, pl. Hołdu Pruskiego, pl. Żołnierza, al. Jedności, pl. Grunwaldzki, al. Jedności i wyjście przez prawą bramę w Zarządzie Miejskim na Jasne Błonia. *Marsz na dystansie 5.000 m* start ul. Ku Słońcu końcowy przystanek 8-ki godz. 9,00. Trasa: Derkowskiego, Witkiewicza, Poniatowskiego, Traugutta, Wojska Polskiego, Piotra Skargi i Jasne Błonia. *Marsz na dystansie 8.000 m* start ul. Sikorskiego koło WSI godz. 9,00. Trasa: Sikorskiego, pod mostem, Ku Słońcu, Derdowskiego dalej jak na 5 km. *Marsz na dystansie 10.000 m* start Jasne Błonia godz. 9,000. Trasa: Armii Czerwonej, Wielkopolska, pl. Rokossowskiego, al. Piastów, ul. Sikorskiego, dalej jak w poprzednich.

Zrzeszenia Kolejarz i Gwardia dla swoich członków przeprowadzają marsze osobno. Start i meta DOKP ul. 3 Maja. Również i dla zakładów pracy pod Szczecinem marsze przeprowadzone będą odzielnie w trzech punktach: w Dąbiu Szczecińskim dla szkół i kolejarzy start i meta stadion miejski, w Stołczynie dla pracowników huty i szkół i w Żydowcach dla Włókniarzy.

W numerze jutrzejszym — podamy minima marszowe na 500 m.

Końcowe eliminacje Pucharu Polski w Szczecinie

Rozgrywki o Puchar Polski w Okręgu Szczecińskim wkroczyły już w fazę końcową. W najbliższych dniach odbędą się na stadionach Szczecina spotkania 5-go rzutu. Z licznej plejady drużyn, które na początku sezonu wystartowały w tej masowej imprezie pozostało obecnie 12-cie zespołów, które w najbliższych rozgrywkach wyłonią spośród siebie 6 drużyn do walki w 6-tym rzucie. Mecz finałowy odbędzie się prawdopodobnie 29 bm., a zwycięzca reprezentować będzie nasz Okręg na forum ogólnopolskim.

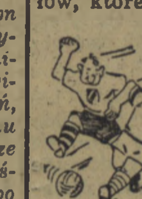

A oto jak przedstawia się plan rozgrywek 5-go rzutu:

Boisko Gwardii godz. 15.30: dnia 12 bm. Jednostka Wojskowa nr 1258 — Zarząd Portu 1, 13 bm. Gwardia Szczecin 23 — AZS 26, 14 bm. Gwardia 24 — Zarząd Portu 2.

Boisko Związkowca godz. 15.30: dnia 12 bm. Gwardia 14 — Spójnia 3, 13 bm. Związkowiec 3 — Ogniwo 1, 14 bm. Spójnia 4 — OZPN.

Nowi ludzie ujęli ster w koszalińskim Związkowcu

W dniu 10 bm. w lokalu Pow. Kom. PZPR w Koszalinie odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołany został Komisaryczny Zarząd Klubu Związkowiec, na miejsce dotychczasowego. Skład nowych władz klubowych przedstawia się następująco: Przewodniczący — Płuciennik, I wiceprzewodniczący Barski. II Siudziński i Bohusz, sekretarz Wiliński, skarbnik Saner. Na czele poszczególnych sekcji stanęli: piłkarskiej—Augustowski, Ciaś, Komorowski; bokserskiej—Kisielewski, Wiliński, Saner; tenisa stołowego — Świniarski, Macioszek, Turzyński; motorowej — Łubczyński, Brzękowski, Trzeciak; gier sportowych — Jeżak, Jamer, Figas.

Zarząd, zdając sobie sprawę z istniejących dotychczas niedociągnięć na wstępie postanowił: 1) uaktywnić wszystkie sekcje — za co czyni odpowiedzialnym kierownictwo sekcji, 2) wyremontować, uporządkować i udostępnić członkom klubu świetlicę, w której ma koncentrować się życie klubu i która ma się stać miejscem szkolenia ideowego. 3) przeprowadzić ostrą selekcję członków klubu z punktu widzenia dyscypliny sportowej i klubowej, wglądając nawet w życie prywatne członków. 4) w okresie zimowym prowadzić stale zaprawę, tak by na wiosnę poszczególne sekcje mogły w kondycji wyjść na boisko. 5) wykazać wszystkie prace przygotowawcze związane z remontem przyszłego budynku klubowego przy ul. Spółdzielczej tak by w roku 1951, przystąpić do prac remontowych, na które już zostały przyznane pierwsze kredyty w wysokości 7 milionów złotych

Jak z powyższego wynika nakreślony został szeroki plan pracy, wykonanie planu stanowić będzie o wartości nowego zarządu.

Tak więc artykuły nasze, których celem było uzdrowienie stosunków w sporcie koszalińskim odnoszą skutek

Życzymy zatem nowemu Zarządowi pomyślnego pokonania trudności i wyprowadzenia Związkowca na należne mu miejsce w sporcie naszego województwa. (wj)

Na szachownicy

Okręgowy Związek Szachowy zawiadamia wszystkich graczy pierwszej, drugiej i trzeciej kategorii pragnących wziąć udział w półfinałach szachowych mistrzostw Szczecina na rok 1951 o konieczności zgłoszenia swojego uczestnictwa w nieprzekraczalnym terminie do dnia 14 bm. u kierownika turnieju w lokalu Budowlanych przy ul. Obrońców Stalingradu 12.

Nadmienia się, że bezpośrednio do finału dopuszczeni są tylko ob. ob. O. Laure, W. Łuczynowicz, K. Wendeker, T. Gniot.

Niepotwierdzenie uczestnictwa uważane będzie za rezygnację z udziału w turnieju. Do tego też terminu uczestnicy ćwierćfinałów winni zakończyć swoje rozgrywki. Nie kończący turnieju nie będą dopuszczeni w przyszłości do żadnych rozgrywek.

* * *

Zdobywca IV miejsca w zeszłorocznych mistrzostwach, prof. Wendeker, reprezentuje nasz okręg w ogólnopolskim turnieju szachistów I kat., który odbywa się obecnie w Częstochowie.

* * *

Czołowi szachiści Szczecina, posiadający zaszczytny tytuł „kandydata na mistrza PZSz", Gniot i Łuczynowicz, otrzymali zaproszenie na ogólnokrajowy „Turniej Kandydatów", który organizuje okręg gdański w czasie od 1 — 11 listopada br, (Wag)

na Cenzurowanym

Nie zawsze milczenie jest złotem

Szereg razy w przeciągu ostatnich miesięcy pisaliśmy o szkodliwych skutkach opóźnienia remontu krytego basenu w Szczecinie.

Trzy razy sprawa ta pozostała bez odpowiedzi ze strony instytucji, które ponoszą bezpośrednią winę za opóźnienie oddania do użytku tego obiektu.

O tym jak jest pilna sprawa przyspieszenia remontu tego basenu dla sportowców oraz jaką szkodę przynosi pływakom takie bezmyślne rozpoczynanie prac remontowych, świadczyć może list, który wpłynął ostatnio do naszej redakcji.

A oto jego wyjątki:

„...Występujemy w imieniu wszystkich pływaków Ogniwa, którzy pozbawieni są możliwości racjonalnego treningu i narażeni są na pogorszenie osiąganych wyników, a nawet na „zimowy sen' dlatego że jakaś instytucja nie potrafiła się wywiązać ze swoich obowiązków.

Od 31 maja do końca sierpnia (do chwili obecnej red.) pływalnia była nieczynna i ten okres należałoby wykorzystać na przeprowadzenie remontu. W dalszym ciągu swego listu autorzy naświetlają niekonsekwentne zarządzenie w sprawie remontu, które utrudniają ukończenie prac.

Na zakończenie piszą... „Tak wygląda sprawa remontu kąpieliska, robota stoi, czas upływa, a co za tym „biorą w łeb" wyniki, „nawalają" plany masowego szkolenia i umasowienie sportu pływackiego. I dalej... ktoś tutaj zawinił prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy z tego, jaką krzywdę i szkodę wyrządził sportowi pływackiemu na naszym terenie".

Pod listem 10 podpisów czołowych zawodników szczecińskich. Sprawa jest postawiona chyba zupełnie wyraźnie. Może teraz nareszcie gospodarz basenu, MRN, przerwie uporczywe milczenie.

W Koszalinie powstaje WKKF

W dniu 20 bm. o godz. 18 w sali Domu Kultury, przy ul. Zwycięstwa 113, odbędzie się zebranie organizacyjne WKKF. Na zebraniu obecny będzie delegat GKKF z Warszawy, który wygłosi referat ideologiczny. Na porządku dziennym zebrania znajduje się również sprawa ustalenia składu osobowego WKKF.

A. KOPTIAJEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej

35

49

Gdy Tawrow opuszczał wesołe towarzystwo, wargi mu się trzęsły, ręce wsunięte w kieszenie zaciskały się w pięści, aż palce trzeszczały. Całe swoje wzburzenie wyładował na czerwonogłowym dzięciole, którego dwoma celnymi strzałami strącił z drzewa. Nie spojrzawszy nawet na ptaka zaczął brodzić po lesie, gdzie i jak popadło, depcząc zieloną trawę. Podobny był w tej chwili do młodego, rozgniewanego renifera.

Gdy porządnie się zmęczył i uspokoił, zapadł już zimny wieczór. Białe mgły zakipiały w dolinach i popełzły gęstymi kłębami po wąskich szczelinach na wierzchołki gór.

Tawrow wszedł na szczyt, ale ujrzał tylko kłębiącą się mgłę i gdzieniegdzie mgliste zarysy strzelistych modrzewi. Wołał, strzelał, czekał na odpowiedź. Potem zaczął mżyć drobny deszcz, podobny do skraplającej się mgły. Tawrow zrozumiał, że zabłądził i będzie musiał spędzić tę noc w tajdze. Wybrał suche miejsce pośród skał zarośniętych krzakami i położył się na ziemi. Zrazu usnął, złamany fizycznie i moralnie. Obudziła go zimna wilgoć, którą nasiąkła odzież. O której, nie określonej bliżej godzinie, uniósł się, wstał i rozejrzał się dokoła: na górze, na drobnym żwirze słychać było tupot nóg. Tawrow zawołał na przechodnia, ale usłyszał tylko, jak jakaś wielka, ciężka bryła uskoczyła w bok.

Po raz pierwszy żałował, że nie palił papierosów — ogień buszowałby tu teraz, wśród tych kamieni! Myśl o cieple wywołała dreszcz i tak silne marzenie o ludzkiej siedzibie, że Tawrow nie mógł już dłużej siedzieć skurczony na miejscu. Wstał i poszedł. Z poruszonych gałęzi spadał nań co chwila rzęsisty deszcz. Wchodził na jakieś góry, schodził w dół, przemokł do nitki. Nie widać było żadnego światełka, nie słychać szczekania psów. Las, las, wciąż las. Nagie były tylko same szczyty gór, a nieco niżej śliskie od deszczu kamienie, mokry mech i ciemne, iglaste zarośla.

Jak długo trzeba iść? Można przejść setki kilometrów — i wciąż będzie to samo: góry, las, lodowate źródła, bagna zarośnięte osoką i zrąbane przez ludzi gałęzie.

Tawrow szedł zmęczony, zły i głodny, ale to fizyczne zmęczenie wywoływało w nim dziwne uczucie.

Jak gdyby mścił się na kimś. Nienawidził w tej chwili Olgi, która pchnęła go w tę pułapkę bez dna i ta nienawiść sprawiła mu nieoczekiwanie ulgę. Ale nad ranem, gdy ciało zaczynało już drętwieć ze zmęczenia, tęsknota za siedzibą ludzką ogarnęła go na nowo.

„Czyżbym się miał nie wydostać stąd?" — pomyślał.

Blady świt zaczynał jaśnieć nad górami, przebijając się z trudem przez grubą warstwę chmur. Deszcz ustał, ale siwa mgła osiadała kropelkami wody na krzakach, które wyłaniały się ze mgły na spotkanie Tawrowa. Był w tej mgle jak ruchoma lampka, w której tlił się płomyczek, i tylko to występowało z mroku, co oświetlała swym wąskim zakresem — maleńki wycinek widocznej przestrzeni. Dalej wszystko zlewało się w jedno. Tak minął dzień i znów nadeszła noc.

Tęsknota za ciepłem ludzkim zwróciła myśl Tawrowa ku Oldze. Przypomniał sobie, jak grali w szachy na statku i jeden pionek upadł jej pod stół. Zerwał się szybko chcąc podnieść, ale okrągła figurka potoczyła się dalej i on chcąc ją dosięgnąć, dotknął policzkiem sukni Olgi i jej kolan. To wspomnienie wstrząsnęło nim do głębi i rozpłakał się.

Minęła druga noc. Gdzieniegdzie na górskich polanach znajdował jeszcze zielone i twarde jagody mroszki. Można było żuć młode pędy modrzewia... Oczekiwania i nadzieje Tawrowa zmieniły się w bezbrzeżną rozpacz. Mgła wisiała dokoła gęsta i nieprzejrzysta. Czas zamienił się w jedno pojęcie — iść naprzód, iść naprzód, i Tawrow szedł wytrwale dniem i nocą, walił się zmęczony straszliwie na wilgotną ziemię, pogrążał się w dziwnym półśnie i znów szedł w niewiadomym kierunku. Gdzieś, zupełnie może w przeciwnej stronie, błyszczała mokra wstęga szosy i reflektory jadących samochodów odbijały się w niej jak w zwierciadle.

Gdzieś niedaleko, za ścianą gór, kipi życie, huczą maszyny i fabryki. Fabryka jego idzie pełną parą, a dyrektor chodzi na wagary, wałęsa się... brodzi po tajdze... Dokąd zaprowadzą go kroki, dokąd go niesie nieczysta siła?!

Już trzecia noc minęła i znów dzień, i znowu noc. Tawrow o niczym już nie myślał, nic nie odczuwał z wyjątkiem swego opuszczenia. Ochrypł od krzyku, oczy zapadły mu głęboko. Gdy się zatrzymał drętwiał od zimna. Na nim i dokoła niego wszystko było mokre. Schodził w dół dolinami górskich potoków i wychodził na jakieś obce, dzikie, gęsto zarośnięte brzegi.

Żałował wystrzelonych, niepotrzebnie ładunków, ale poświęcił jeszcze dwa na rozniecenie ognia. Jednakże rzadki proch, którym zamiast śrutu strzelił w przygotowany stos suchego drzewa, nie zdążył zapalić cienkich gałązek i suchego mchu i zgasł. Możliwe, że ręce, które starały się ochronić tę drobną iskierkę, były zbyt drżące... W każdym razie Tawrow musiał pocieszyć się myślą, że nie mógłby przecież siedzieć przy ognisku: najważniejsze — to iść, iść i trafić do siedzib ludzkich, do wsi.

I znowu szedł, brodził, wlókł się. Na jakimś śliskim od wilgoci głazie potknął się, upadł i długo leżał nieruchomo na mokrych przewróconych pniach.

„Długo tak będę leżał?... nie pora na to! — opamiętał się wreszcie i chciał wstać. Lecz szarpnął nim ból dochodzący aż do serca, zadzwoniło mu w uszach i stracił świadomość.

— Ot, pięknie! Zdaje się, że złamałem nogę — pomyślał, gdy ocknął się i próbował zrozumieć, co się stało. — Tego tylko brakuje! Czyżbym miał zdychać tu na tych pniakach, jak postrzelony lis? Tu nikt mnie nie znajdzie... Choćby kto obok przeszedł, też mnie nie zauważy!..."

Gdyby zapytano go, jak wydostał się stamtąd na polankę, nie mógłby odpowiedzieć.

Wszystko działo się jak gdyby w zamroczeniu. Ale wydostał się, wypełzł i wyciągnął nawet strzelbę. Znajdował się teraz na polance widocznej z górskiego zbocza, nad którym wciąż kłębiła się mgła. Więcej nic nie mógł zrobić. Leżał, czekał, tracił przytomność i znowu podnosił oczy na beznadziejną szarość nieba, czując, jak mży drobny deszczyk i chłodzi jego spalone gorączką wargi.

Podczas jednego z tych przebłysków świadomości ktoś kosmaty, w dużych okularach, spojrzał na niego surowo i wrogo. Gdy Tawrow się poruszył, ból zupełnie wrócił mu przytomność i zobaczył wyraźnie jakieś duże zwierzę, które odchodziło, kołysząc się niezgrabnie. To nie był niedźwiedź, ale mógł przyjść znowu...

(Dalszy ciąg nastąpi)